Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 118 | Kraków, niedziela 23 maja 1926 | Rocznik XXXV

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Polska Partja Socjalistyczna

Manifest do Polskiego Ludu Pracującego

Towarzysze! Robotnicy! Chłopi!

W dniach 12, 13 i 14 maja potężne wypadki wstrząsnęły całym narodem. Mianowany przez prezydenta Wojciechowskiego, a nieuznany jeszcze przez Sejm rząd Wincentego Witosa gotował się do rozbicia armji i przygotowywał przy pomocy zdeprawowanej części wojska bezkarne rządy spółki reakcyjnych stronnictw, które dowiodły, że Polski uratować nie chcą i nie mogą. Monarchiści, faszyści i nacjonaliści wszelkich odcieni mieli pohulać w kraju przy pomocy zdrajców z „Narodowej Partji Robotniczej", a pod wodzą Witosa, zdecydowanego na złamanie demokracji ludowej.

Witos prowokował publicznie marszałka Piłsudskiego, a gdy ten z pogardą potępił zamiary jego rządu, kazał opinję marszałka Piłsudskiego skonfiskować a jemu samemu zagroził bezwzględnym atakiem. W dniu przysięgi rządu we wtorek dnia 11 maja minister spraw wojskowych gen. Malczewski nakazał aresztować oficerów wiernych marszałkowi Piłsudskiemu a równocześnie zarządził transport poznańskich pułków do Warszawy.

Haniebna prowokacja ze strony rządu Witosa wywołała oburzenie w wojsku polskiem. Dnia 12 maja w środę popołudniu zbliżył się marszałek Piłsuski pod Warszawę z garścią wojska. Na most na Wiśle wyjechał naprzeciw niego prezydent Wojciechowski, otoczony wojskiem.

Marszałek Piłsudski zażądał usunięcia rządu Witosa. W odpowiedzi na to wydał prezydent Wojciechowski rozkaz aresztowania marszałka, a gdy to się nie udało, prezydent Wojciechowski zakazał rządowi podawania się do dymisji, a sam wydał polecenie generałowi Rozwadowskiemu, aby otworzył ogień na żołnierzy marszałka! Rozwadowski, geszefciarz i spekulant, którego miano usunąć z armji, rozpoczyna krwawą walkę i prowadzi ją aż do swego upadku z dzikością i okrucieństwem, wydając rozkazy na piśmie, aby „nie szczędzić życia" przeciwników, czyli mordować ich bez miłosierdzia. Obok Rozwadowskiego staje przeciw żołnierzom marszałka gen. Zagórski, będący pod sądem za nadużycia, dawny austrjacki szpieg przy Legionach, wróg Legionów, któremu udowodniono w sądzie denuncjowanie legjonistów przed generałem pruskim Beselerem. Nikczemnik ten wypuszczał w dniach 13 i 14 maja na Warszawę aeroplany wojskowe, aby rzucały bomby i rozstrzeliwały bezbronną ludność stolicy na placach i ulicach. Wiele ofiar ma ten krwawy łotr na sumieniu.

W trzy godziny po strzałach Rozwadowskiego, marszałek Piłsudski zdobył dwie trzecie części Warszawy, sztab generalny, pałac Rady ministrów, skąd ministrowie z Wojciechowskim pośpiesznie uciekli i wszystkie dworce kolejowe.

Wojska załogi warszawskiej przyłączyły się do marszałka, a z prowincji najbliższej pospieszyły również pod jego rozkazy. Ale dwa pułki poznańskie wsparły Witosa. Przez czwartek dnia 13 maja srożyła się walka na ulicach Warszawy, aż przybyłe w nocy z czwartku na piątek pułki i dywizji legjonowej zdecydowały o zwycięstwie marszałka Piłsudskiego. W piątek popołudniu Belweder, siedziba Wojciechowskiego i całego rządu Witosa, został wzięty, a prezydent i rząd uciekli do Wilanowa. Na drugi dzień w sobotę Wojciechowski złożył swój urząd w ręce marszałka Sejmu p. Macieja Rataja, a rząd Witosa podał się do dymisji.

Po ustąpieniu prezydenta Rzeczypospolitej rządy zwierzchnie objął wedle przepisów konstytucji marszałek Sejmu Maciej Rataj, który mianował nowy rząd p. dra Kazimierza Bartla, a ministrem spraw wojskowych tego rządu marszałka Józefa Piłsudskiego.

Wśród tych walk Polska Partja Socjalistyczna, której marszałek Piłsudski nie wtajemniczał w swoje zamiary, odegrała jednak potężną rolę. Polska Partja Socjalistyczna zażądała natychmiastowego ustąpienia rządu Witosa. Wśród huku strzałów na ulicach Warszawy, wraz ze Związkiem Zawodowym kolejarzy, wydała odezwę nakazującą strajk kolejowy. Rozkaz ten został wkrótce wykonany. Robotnicy Warszawy otoczyli żołnierzy marszałka Piłsudskiego serdeczną, braterską opieką i pomocą. Bezbronni dźwigali karabiny maszynowe, a uzbroiwszy się, walczyli armię w ramię z żołnierzem, który obalał rząd Witosa. Były wypadki, że robotnicy zdobywali barykady rządowców a w ostatecznym boju w południowej części miasta brali udział obok żołnierzy. Strajk powszechny, nakazany przez naszą partję na piątek stał się potężnym czynnikiem moralnego zwycięstwa. Zapał ludu paraliżował zbrodnicze zamachy faszystów, strzelających z okien do wojska i do publiczności.

W innych miastach robotnicy stanęli na wezwanie partji do szeregu w potężnych manifestacjach, w strajku generalnym i w groźnym odruchu przeciw zaklętym wrogom ludu: faszystom, monarchistom i zwolennikom Witosa. Wojska, idące na pomoc marszałkowi Piłsudskiemu, spotykały się z serdeczną pomocą robotników, wojska reakcji z przeszkodą.

Polska Partja Socjalistyczna podjęła walkę przeciw plugawym spółkom reakcyjnym, które obdzierały państwo na swoją korzyść, a nie dając robotnikom pracy i chleba, chciały ich nadto obedrzeć z praw obywatelskich. W niedzielę, dnia 16 maja zebrała się w Warszawie Rada Naczelna Polskiej Partji Socjalistycznej, która postawiła następujące żądania:

1. ROZWIĄZANIE SEJMU I ROZPISANIE NOWYCH WYBORÓW.

2. Ustanowienie rządu robotniczo - włościańskiego.

3. Marszałek Piłsudski powinien zostać Prezydentem Rzeczypospolitej.

4. Złodzieje grosza publicznego i bestjalscy generałowie, mordujący cywilną ludność mają być surowo ukarani.

5. Żądanie społecznej naprawy, reform politycznych, zmiany polityki wobec mniejszości narodowych w duchu uznania ich praw narodowych.

6. Odrzucenie jakiejkolwiek współpracy z komunistami, „niezależnymi" i t. zw. „Niezależną Partją Chłopską".

7. Rada Naczelna obdarzyła Centralny Komitet Wykonawczy pełnomocnictwem w sprawie kierowania polityką partji i ewentualną akcją wyborczą.

Wreszcie oddała cześć wzniosłym ofiarom żołnierzy i robotników, które padły w boju za przyszłość Polski a walczącej klasie robotniczej uznanie i serdeczne podziękowanie.

TOWARZYSZE! ROBOTNICY! CHŁOPI!

Pobita na głowę reakcja odgraża się zemstą klasie pracującej. Zaślepiona nienawiścią, nie rozumie, że wszelka próba takiej zemsty spotka się ze straszliwym odporem w naszych szeregach! Szaleństwa faszystów i reakcjonistów mogą wywołać tylko wojnę domową w całym kraju i doprowadzić do zguby państwa. Klasa robotnicza miast i wsi nie pozwoli na żadne porachunki reakcji, lecz zgniecie je w zarodku!

Dlatego to każdy robotnik powinien dzisiaj być zorganizowanym w szeregu obrońców prawa klasy robotniczej. Wy, którzyście wstrzymali koleje, Wy, którzyście zapełnili ulice miast i osad fabrycznych radosnym tłumem, gotowym do obrony praw robotniczych, Wy musicie być i nadal czujnymi obywatelami, którzy obronią republikę Polską od haniebnych machinacji wrogów ludu!

Mając siłę moralną swoich dążeń, nie zaniedbujcie organizowania siły fizycznej, jeżeli jej będzie potrzeba dla uspokojenia szaleństw reakcji. Tylko wtedy, jeżeli reakcja przekona się, że minął czas złodziejstw grosza państwowego, że minął czas niedbania o dobro kraju i ludu, pójdzie kraj naprzód po drodze życia i rozwoju. Nie bądźcie więc słabymi, robotnicy polscy! Słabość Wasza, to siła reakcji, to upadek kraju.

Ściśnijcie szeregi i zabierzcie się do przygotowania ruchu wyborczego! Stary Sejm skonał w niemocy i pogardzie; reakcja polska go zabiła. Demokracja robotnicza i chłopska musi stworzyć nowy, lepszy Sejm ludowy! Postarajcie się, aby na wsi i w mieście nie śmiały teroryzować wyborców dawne hyjeny wyborcze, które pieniędzmi, terorem klasowym, zupką klasztorną, plotką i oszczerstwem szukały zwycięstwa. Śmiało do walki! Ochoczo do pracy! Zwycięstwo musi należeć do mas ludowych!

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI

Walka jeszcze nie skończona, jeszcze w Poznańskiem spiskują faszyści, klerykali i endecy, jeszcze marzą o krwawej pomście na robotnikach polskich. Naprόżno zarzucają nam, że popieramy dyktaturę. Marszałek Piłsudski nie dąży do dyktatury, bo chce spokojnego rozwoju kraju na podstawie moralności publicznej, a nie wyzysku tego kraju przez rządy spółek w rodzaju Witosa. Marszałek Piłsudski jest demokratą, jest znakomitym współtwórcą polskiej republiki demokratycznej. W czasach przełomu będą wrogowie próbowali rozpuszczać różne najdziksze kłamstwa, będą pochlebiali i straszyli na przemian; nie wierzcie nikomu innemu, jak tylko organizacji partyjnej! Do tej organizacji wszyscy robotnicy powinni dzisiaj należeć.

Po ustąpieniu Wojciechowskiego i Witosa musi ustąpić i Sejm. Partja nasza zapowiedziała, że NIE ŚCIERPI DALSZEGO ISTNIENIA TEGO SEJMU, PARTJA NASZA ŻĄDA NOWYCH WYBORÓW. Gdyby reakcja próbowała ten Sejm utrzymać nadal, lud zmusi ją do ustąpienia! Bądźcie więc gotowi do dalszej walki!

TOWARZYSZE, ROBOTNICY, CHŁOPI!

Nieustraszona postawa klasy pracującej dopomogła do osiągnięcia pierwszego zwycięstwa; padły już bolesne ofiary w naszych szeregach. Uczcijcie je, uczcijcie dotychczasową własną działalność, przez nieustraszoną walkę AŻ DO ZWYCIĘSTWA!

NIECH ŻYJE ZWYCIĘSTWO DEMOKRACJI!

NIECH ŻYJE MARSZAŁEK JÓZEF PIŁSUDSKI!

NIECH ŻYJE POLSKA PARTJA SOCJALISTYCZNA!

Centralny Komitet Wykonawczy
Polskiej Partji Socjalistycznej.

Warszawa, 19 maja 1926 r.

31 maja prawdopodobny termin Zgromadzenia Narodowego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 21 maja.

W związku z dzisiejszą konferencją p. Rataja z marszałkiem Piłsudskim i premjerem Bartlem krążą w Sejmie pogłoski, że Zgromadzenie narodowe odbędzie się 31 bm. Potwierdzenia ostatniej wiadomości niema.

Trzecie Zgromadzenie Narodowe

W przeciągu trzech lat i 5 miesięcy będziemy za kilka dni mieli w Polsce trzecie Zgromadzenie Narodowe dla wyboru prezydenta Rzeczypospolitej. Dwa mieliśmy w ciągu grudnia 1922 dla wyboru śp. Narutowicza i jego następcy p. Wojciechowskiego; trzecie ma się odbyć w ostatnich dniach maja. Tak się złożyło, że przewidziane w konstytucji zastępstwo prezydenta z wypadku odosobnionego stało się prawie regułą i oto p. marszałek Rataj poraz drugi zastępuje prezydenta i poraz trzeci zwołuje Zgromadzenie narodowe. Siedmioletni okres prezydentury staje się u nas mitem.

Trzecie Zgromadzenie narodowe wynikło z innych niż poprzednie powodów. Pierwsze Zgromadzenie miało wybrać prezydenta po skończonym w myśl „małej konstytucji" okresie urzędowania Naczelnika państwa Piłsudskiego i wybrało śp. Narutowicza. Drugie Zgromadzenie narodowe miało za zadanie po zamordowaniu Narutowicza wybrać jego następcę i wybrało Stanisława Wojciechowskiego. Obecne trzecie Zgromadzenie Narodowe, jak drugie, nie jest normalnem, gdyż wedle konstytucji przy normalnych stosunkach kadencja p. Wojciechowskiego miała trwać do 1929 r. Wedle art. 39 konstytucji w ostatnim kwartale jego urzędowania, a więc w październiku—grudniu 1929 r. miały się odbyć wybory.

O ile więc termin trzeciego Zgromadzenia narodowego jest mniej więcej ustalony, o tyle niepewnem jest, gdzie ono się zbierze i kto wyjdzie z wyborów prezydentem. Artykuł 39, mówiący o zwołaniu Zgromadzenia narodowego, nie wspomina, gdzie ono ma się zebrać. Z tego wynika, że niekoniecznie musi się to stać w Warszawie, a wybór miejsca zależy od przewodniczącego Zgromadzenia narodowego tj. marszałka Sejmu, który wedle art. 41 konstytucji je zwołuje i mu przewodniczy. Wybór miejsca Zgromadzenia narodowego jest zatem kwestią polityczną, gdyż trudno przypuścić, aby marszałek Sejmu na własną rękę decydował, tembardziej, że co do tej materji niema — jak to się w normalnych czasach dzieje — jednomyślności wśród stronnictw. Chodzi tu szczególnie o posłów i senatorów poznańskich, którzy mówią a przynajmniej udają, że nie mają zaufania do Warszawy, gdzie „mogą" znaleźć się pod naciskiem bagnetów Piłsudskiego, czyli nie mieć swobody w decyzji.

Wszystko to w gruncie rzeczy są materje drugorzędne, bo czy Zgromadzenie narodowe będzie w Warszawie, czy — jak śmiesznie proponują — w Zakopanem, nie to jest decydującem. Decydującem jest, jaki będzie wynik Zgromadzenia, kto wyjdzie z jego głosowania prezydentem Rzeczypospolitej. Pod tym względem niema dwóch zdań, mianowicie, że demokracja polska ma tylko jednego kandydata tj. Józefa Piłsudskiego. Dotąd wprawdzie marszałek nie oświadczył się, czy kandyduje i czy wybór przyjmie, sądzić jednak należy, że nie cofnie się nawet przed ofiarą, gdy tego interes publiczny wymaga.

Mówimy ofiara, gdyż samo piastowanie stanowiska prezydenta jest dla czynnego polityka ofiarą, a tembardziej dla takiego indywidualisty, jakim jest Józef Piłsudski. Widzieliśmy w czasie jego przeszło 3-letniej przymusowej bezczynności uderzającą rzecz w jego zachowaniu się, która nawet wielu ludzi raziła, mianowicie nieliczenie się z formami, nawet wprost lekceważenie ich. Na taki luksus wypowiadania tego, co się myśli, prezydent Rzeczypospolitej pozwolić sobie nie może. Ważniejszym jednak szkopułem jest fakt, że konstytucja nasza pozbawiła prezydenta wszelkich praw w tym stopniu, że poza reprezentacją i podpisywaniem — wedle woli większości sejmowej — dekretów nominacyjnych ministrów nic mu nie pozostaje do robienia czy nawet do gadania. A wątpić można, czy Piłsudskiemu odpowiadałyby takie funkcje, jak przejażdżki po Polsce dla wbijania gwoździ do sztandarów albo czwartkowe czarne kawy w Belwederze.

Powie ktoś: nie urząd tworzy człowieka, a przeciwnie człowiek wypełnia urząd. Zapewne, możnaby mniemać, że Józef Piłsudski może nie krępowałby się nałożonymi mu więzami, gdyby doszedł do przekonania, że krępowanie to przeszkadza mu iść drogą, którą uznaje za dobrą. I cóż z tego wynikłoby? Wynikłyby ciągłe zatargi z Sejmem, mielibyśmy w permanencji to, co było epizodem w czerwcu 1922, gdy Piłsudski odmówił nominacji Korfantego premjerem. A że takie zatargi nie wychodzą na dobre ani w polityce wewnętrznej ani tem więcej w polityce zewnętrznej, co do tego niema chyba dwóch zdań.

Cóż więc pozostaje? Jeżeli istnieje silna wola przeprowadzenia wyboru Józefa Piłsudskiego, musi istnieć i wola zmiany konstytucji w tym duchu, aby — przy zachowaniu suwerenności wybranej reprezentacji ludowej — dać przedstawicielowi władzy wykonawczej tj. prezydentowi te uprawnienia, które dałyby gwarancję, że nie powtórzy się historja z p. Wojciechowskim, że prezydent nie będzie zmuszony objawiać swego zapału do pracy np. przez przystępowanie do spowiedzi ze swym szwadronem przybocznym.

Jednem z naszych naczelnych żądań jest rozwiązanie Sejmu i rozpisanie nowych wyborów. Żądanie to — przyznajemy — nie stoi w zupełności na gruncie legalnym, jak nie stało wszystko to, co jest obecnie stanem faktycznym przez dodatkową legalizację. Uważamy, że przyszłe wybory powinny między innymi obejmować hasło: wyrzucić Senat i nadać władzy prezydenta życie przez oswobodzenie go z nałożonych na niego rozmyślnie i celowo powijaków. Wiadomo przecież, że układano obowiązującą obecnie konstytucję pod kątem widzenia zrobienia figurantem Piłsudskiego, którego wyboru prawica wówczas się bała. I teraz ta obawa nie jest mniejszą, jest nawet ze względu na ostatnie zajścia większą, co to jednak znaczy wobec konieczności państwowej, która domaga się właśnie wyboru Piłsudskiego i dania im instrumentu władzy do ręki pod kontrolą wybrańców ludu?

Zgromadzenie Narodowe: kiedy i gdzie?

Sprawa terminu i miejsca zwołania Zgromadzenia Narodowego wciąż zajmuje umysły. Postaramy się pokrótce sprawę wyjaśnić.

Artykuł 41 konstytucji postanawia, że w razie zrzeczenia się urzędu prezydenta Rzeczypospolitej, Sejm i Senat łączą się natychmiast na zaproszenie marszałka Sejmu i pod jego przewodnictwem, z samego prawa w Zgromadzenie Narodowe celem wyboru prezydenta.

KIEDY?

Konstytucja — jak widzimy — nie określa zatem ani terminu ani miejsca, w którem Zgromadzenie Narodowe ma się zebrać. Wyraz „natychmiast" może być rozmaicie wyjaśniany. Należy go rozumieć: skoro tylko okoliczności pozwolą. Osobą, któ ra ustala termin, jest oczywiście marszałek Sejmu, skoro on zwołuje (konstytucja powiada „zaprasza") Zgromadzenie narodowe.

Pewne dalsze wskazówki daje regulamin Zgromadzenia Narodowego, przyjęty przez Sejm ustawą z dnia 27 lipca 1922 r. Regulamin ten w artykule 5 powiada: „O terminie zwołania Zgromadzenia Narodowego zawiadamia przewodniczący (to jest marszałek Sejmu) na piśmie wszystkich jego członków przynajmniej na tydzień przedtem, nadto zaś obwieszcza o niem w gazecie rządowej" (t. zn. w „Monitorze Polskim"). Wynika z tego, że od rozesłania zaproszeń do daty posiedzenia Zgromadzenia Narodowego musi upłynąć conajmniej tydzień. Jeżeli więc zaproszenia rozesłane zostaną w piątek 21 bm. jak zapowiedziano, to najwcześniejszym terminem Zgromadzenia Narodowego może być dzień 29 bm. lub później, zależnie od uznania marszałka Sejmu.

GDZIE?

Ani konstytucja, ani regulamin Zgromadzenia Narodowego, nie określa stanowczo miejsca, w którem ma się ono odbywać. Regulamin w artykule 1 mówi tylko, że „Zgromadzenie Narodowe dla wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej zwołuje Prezydent Rzeczypospolitej (obecnie w myśl artykułu 40 konstytucji, z powodu zrzeczenia zastępuje go marszałek Sejmu p. Rataj) w miejscu przez siebie oznaczonem".

Ustawodawca, który tworząc prawo musi liczyć się z najszerszemi możliwościami, pozostawił głowie państwa swobodę oznaczenia miejsca Zgromadzenia Narodowego, gdyż trzeba było przyjąć możliwość zajęcia stolicy kraju przez nieprzyjaciela. Nawet zaś, gdyby nieprzyjaciel zajął stolicę, organizm państwowy powinien funkcjonować możliwie najsprawniej i zgodnie z prawem obowiązującem.

Wypadek okupacji stolicy przez armję najeźdźczą nie zachodzi. Stolica jest wolna, w niej urzędują władze państwa. W Warszawie w chwili obecnej panuje całkowity ład i spokój. Zdaniem naszem, jeśli Zgromadzenie Narodowe ma być zwołane, to tylko do Warszawy.

POZNAŃ? ZAKOPANE? KRAKÓW?

Należy jednak rozważyć i inne projekty. Proponowano: Poznań, Zakopane i Kraków.

„Emigranci" poznańscy domagają się zwołania Zgromadzenia Narodowego do Poznania, uważając władze warszawskie za bezprawne. Argumentację tę porzucono już nawet w Poznaniu. Separatyści musieliby dla tej argumentacji pozyskać marszałka Sejmu p. Rataja, który jedynie może Zgromadzenie Narodowe zwołać. Jest zaś wykluczonem, by p. Rataj przychylił się do stanowiska, uznającego obecny rząd za bezprawny, skoro on sam rząd ten, w zgodzie z konstytucją, powołał do życia. Ostatecznie domagają się Poznańczycy, aby Zgromadzenie Narodowe zwołać do miasta, w którem niema oddziałów wojskowych. W każdym razie miastem takiem nie jest Poznań i trudno znaleźć większą miejscowość bez garnizonu wojskowego.

„Głos Narodu" wysmał pomysł zwołania Zgromadzenia Narodowego do Zakopanego: Niema tam „ulicy", są natomiast liczne hotele, w których można ulokować posłów i senatorów. Jest nadto sielsko-anielski nastrój, wywołany sąsiedztwem gór... Są to argumenty zgoła humorystyczne, jeśli nawet pominiemy fakt, że w całem Zakopanem nie znajdzie się sala dla pomieszczenia 555 osób i dania im możności obradowania... Chyba, że posiedzenie odbędzie się na którejś z hal tatrzańskich...

Wreszcie „Kurjerek" przemawia na rzecz Krakowa. Wywodzi on, że przeszłość historyczna i atmosfera spokoju, panująca w Krakowie, przemawia właśnie za tem miastem. Kraków wykazywać ma „największe wyrobienie polityczne ze wszystkich ośrodków Rzeczypospolitej". To jest prawda, jak również prawdą jest, że rolę przodującą w życiu politycznem Polski objęła Warszawa. Jest to zjawisko naturalne. Największe miasto Polski, położone w jej środku, stolica i siedziba wszystkich władz urzędów centralnych i zarządów partyj politycznych — kierować musi życiem Polski.

Niech nas nikt nie posądza o brak umiłowania pięknego grodu krakowskiego. Niedawno ostro zaatakowała nas „Rzeczpospolita" za to, że w felietonie literackim napisaliśmy: „W niepodległej Polsce Kraków został zdegradowany do rzędu miast wojewódzkich". Tak jednak jest i tego się zmienić nie da. Pisząc o programie Krakowa po wojnie stwierdził wczoraj „Czas", że „przez tych parę lat powojennych, stracił Kraków bardzo wiele na swem przodownictwem znaczeniu. Stracił stanowisko duchowej stolicy porozbiorowej Polski, którą to rolę objęła Warszawa". Tak jest...

A więc nie do Krakowa, lecz — **do Warszawy!**

Jak Wojciechowski chciał aresztować marszałka Piłsudskiego

W lwowskim „Dzienniku Ludowym" tow. poseł Artur Hausner opisuje, w jakich warunkach odbyło się znane spotkanie między b. prezydentem a marszałkiem na moście Poniatowskiego w ubiegłą środę przed wkroczeniem wojsk Piłsudskiego do Warszawy:

Wojciechowski znalazł się wobec Piłsudskiego na moście Poniatowskiego w tak niezwykły sposób, że świadczyło to, iż **walka ze strony rządu z Piłsudskim jest przygotowana** i należy ją natychmiast rozpocząć. Wojciechowski bowiem, podszedłszy do straży na moście, mając za sobą oddział z karabinami maszynowemi, gotowemi do strzału, polecił wezwać marszałka Piłsudskiego do siebie. A gdy Piłsudski w otoczeniu adjutanta i pułkownika Wieniawy zjawił się przed prezydentem i jego oddziałem i na wezwanie prezydenta bardzo uroczyste, nawet za uroczyste wobec Piłsudskiego w takiej chwili, aby się poddał, Piłsudski odmówił, wówczas prez. Wojciechowski, cofnawszy się, wezwał swoje wojsko do „spełnienia obowiązku". — Mogło to znaczyć: **„strzelajcie" a przynajmniej „aresztujcie" Piłsudskiego.** Dowodzący oddziałem oficerowie otoczyli Piłsudskiego z jego adjutantami, Piłsudski odsunął jednego z oficerów i wolno odszedł, pułkownika Wieniawę jednak aresztowano. Jeżeli Piłsudski nie został aresztowany i odszedł, to tylko dzięki urokowi, jaki wywiera na żołnierza i oficera. Ale, że chciano go aresztować, że tak zrozumiano intencje prezydenta, świadczy o tem aresztowanie Wieniawy.

—ooo—

Stanowisko Polski wobec rozbrojenia

Genewa, 21 maja (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu komisji przygotowującej konferencję rozbrojeniową delegat polski złożył następującą deklarację: Cała dyskusja, która toczyła się tutaj, wykazała, co było zresztą do przewidzenia, iż istnieje ścisły związek pomiędzy stroną czysto techniczną a polityczną problemu rozbrojenia. Pochodzi to z faktu, że nie same przez się zbrojenia stanowną rzeczywistą przyczynę niebezpieczeństwa dla pokoju, lecz że przyczyny te znajdują się głównie w dziedzinie polityczno-psychologicznej. Oczywistem jest, że gdyby wszystkie państwa zechciały zdecydowanie zobowiązać się do nieuciekania się do wojny i rozstrzygania wszystkich kwestyj spornych na drodze pokojowej, istotnie rozbrojenie wówczas mogłoby się stać rzeczywistością w okresie czasu znacznie krótszym od tego, jaki my musimy przewidywać. Sądzę, że nie należy nigdy zapominać o tezie głównej, stanowiącej podstawę całego naszego działania, która to teza wyraża w trzech słowach: arbitraż, bezpieczeństwo i rozbrojenie. Nie można zaprzeczyć, iż na drodze arbitrażu dane państwo, pośród których i reprezentowane przezemnie państwo ma zaszczyt figurować, nie poczyni zbyt wielkich wysiłków. Co się tyczy gwarancyj bezpieczeństwa, to jesteśmy dopiero u początku wielkiej drogi, która ma nas zaprowadzić do ogólnej pacyfikacji. Każdy postęp w dziedzinie bezpieczeństwa powinien mieć nieodzownie za konsekwencję zmniejszenie zbrojeń. Kraj, który mam zaszczyt reprezentować, nie znajduje się na nieszczęście w sytuacji uprzywilejowanej z punktu widzenia bezpieczeństwa, jak np.. Szwajcarja, która cieszy się bezpieczeństwem niemal absolutnem, dzięki systemowi gwarancyj międzynarodowych uwzględnionych w traktatach. Polska w pierwszym rzędzie przeprowadziłaby znaczną redukcję zbrojeń, gdyby mogła uzyskać istotną międzynarodową gwarancję swego bezpieczeństwa. Dla mojego kraju, jak zarówno dla wielu innych, znajdujących się w podobnej sytuacji, która pozwolę sobie nazwać zaledwie początkiem bezpieczeństwa, nie może pociągać za sobą początku rozbrojenia. Polska nie traci bynajmniej nadziei dojścia do takiego stopnia bezpieczeństwa, który jej pozwoli zmniejszyć zbrojenia do poziomu osiągniętego już w Stanach Zjednoczonych, gdzie na 1000 mieszkańców przypada 1 żołnierz.

Pragnę tutaj stwierdzić, że chęć zapewnienia ogólnego bezpieczeństwa kraju na drodze traktatów gwarancyjnych na jakiejbądź innej drodze stanowi główną zasadę polityki zagranicznej każdego rządu polskiego. Byłoby zbyteczne kłaść nacisk na specjalnie wielkie trudności, jakie Polska znajduje na tej drodze jako kraj, którego nie wszyscy sąsiedzi należą do Ligi narodów, nie wszyscy również uczestniczą w akcie pacyfikacji podjętym przez Ligę narodów. Z drugiej strony nie należy zapominać, że specjalnie państwa, które nie posiadają granic naturalnych, mogą być zmuszone do zastąpienia ich przez fortyfikacje, mające charakter wyłącznie obronny.

Przechodząc z dziedziny idei przyszłości do dziedziny realizacji niezwłocznych, co się narzuca tembardziej, iż poznaliśmy wszyscy okropności nowoczesnej wojny, należy się zastanowić, z jakiego punktu widzenia realizacje te mogą być rozpatrywane. Nie można przecież ograniczyć wzrostu materjału ludzkiego, bogactw naturalnych, wytwórczości przemysłowej, oraz środków transportowych — jednem słowem wszystkiego, co nie może być ograniczone pośród potencjonalnych czynników wojny. Niemniej stosowanie pojęcia tej polityki mogłoby być ogólnie korzystne, gdy rozpoczniemy badanie głównych faktów, gdy przystąpimy do ograniczenia zbrojeń oraz stopnia, w jakim ograniczenia te będą mogły być urzeczywistnione. — Z drugiej strony możnaby zmienić stopień zaufania i bezpieczeństwa państwa, ułatwiając funkcjonowanie procedury Rady powołanej do puszczenia w ruch koniecznego mechanizmu pomocy.

Obecna sytuacja przedstawia się w ten sposób, że na wypadek napadu następuje zastosowanie procedury Rady Ligi narodów, oczywiście niezależnie od natychmiastowych wojskowych zarządzeń państwa bezpośrednio zainteresowanego, zarządzeń wojskowych na podstawie 16 art. paktu Ligi, lub też na podstawie poszczególnych układów zawartych w ramach paktu. Rada winna niezwłocznie podjąć decyzję w stosunku do napastnika, oraz wydać zarządzenie mające na celu skłonienie do poszanowania zobowiązań Ligi wobec niesprowokowanego napadu. Lecz Rada nie rozporządza w tej chwili regulaminem, któryby w wypadku tego rodzaju przepisywał procedurę gwarantującą szybką i skuteczną akcję Rady. Procedura niedawnego zatargu bułgarskiego dowiodła, do jakiego stopnia akcja tego rodzaju może być zbawczą, jeżeli wszelka procedura Rady może być zastosowaną z wystarczającą szybkością. Zatarg ten wskazuje niemniej na konieczność zastosowania specjalnego regulaminu celem dostarczenia Radzie w nagłych wypadkach całej niezbędnej dokumentacji, oraz powiadomienie jej o sytuacji, jaka panowała w chwili wybuchu zatargu. Rada byłaby oczywiście swobodną w swoich postanowieniach i mogłaby się nie uciekać do interwencji tego organu. Lecz dopiero wtedy, gdy Rada rozporządzać będzie takim regulaminem, będzie ona mogła działać dostatecznie szybko, mogąc bardzo często decydować o utrzymaniu pokoju.

Z drugiej strony winniśmy się zastanowić nad tworzeniem organu, który mógłby oddać wielką usługę w dziedzinie urzeczywistnienia przyszłego programu rozbrojenia i grać ważną rolę z punktu widzenia wprowadzenia pewnego systemu kontroli, zmierzającego do ochrony krajów dobrej woli. Spodziewam się więc, iż nasza komisja mogłaby dać pewne rozwiązanie praktyczne pod warunkiem jednak niezakreślania zbyt szerokiego programu, licząc się ze sposobem głównym i podstawowym, mianowicie ze sposobem bezpieczeństwa. Mogłaby ona prowadzić nas ku rozbrojeniu przez etapy odpowiednie specjalnej sytuacji niektórych krajów. Poważnie wątpię, czy odwoływanie się do matematycznego sposobu postępowania bez względu na jego ścisłość i sumienność mogłoby ono nam oddać bardziej cenne usługi. W kwestji dotyczącej rozbrojeń narodów jest tyle czynników nieobliczalnych i nieuchwytnych, że narażałoby się na uzyskanie rezultatów absurdalnych, jeśliby się opierało tylko na matematyce. Co do mnie to sądzę, że nasza komisja zasłużyłaby się dobrze Lidze narodów, gdyby zaproponowała zajęcie się regulaminem przeznaczonym do dopomożenia Radzie w jednem z jej zadań, a mianowicie w załatwieniu zatargów: stosowaniu całego systemu natychmiastowej i skutecznej pomocy wobec państwa, które padło ofiarą niesprowokowanej napaści.

UWAGI

Rewolucja: fraszka!

Strajk generalny: drobiazg!

„Rzeczpospolita" zajmuje się prośbą górników angielskich do górników polskich, by ci ostatni w dalszym ciągu razem z robotnikami transportowymi nie dopuszczali do wywozu węgla do Anglii.

Dziennik chadecki twierdzi, że robotnicy angielscy ponieśli klęskę. Wprawdzie Lloyd George, który bynajmniej nie jest socjalistą, twierdzi, że „strajk udało się zakończyć w sposób jedynie odpowiedni i pacyfikacyjny, tj. bez zwyciężców i zwyciężonych. Przytem zakończono strajk bez żadnej umowy formalnej, zakończono go, jak się kończy aferę honorową między dżentelmenami, którzy mają pełne do siebie wzajemne zaufanie." Pisze dalej Lloyd George, że „opinja społeczeństwa angielskiego stała po stronie walczącego o poprawę swego bytu górnika, który mimo strasznych warunków swoj pracy nie zarabia przeciętnie tyle, ile wymiatacz ulic w Londynie. Dla nastroju społeczeństwa angielskiego charakterystyczną jest scena, jaka się rozegrała w pewnej eleganckiej restauracji londyńskiej w chwili, gdy nadeszła wiadomość o ukończeniu strajku. Oto goście powstali ze swych miejsc i zaintonowali hymn państwowy „God save the king" (Boże, zbaw króla), a potem wnieśli toast na cześć górników."

To wszystko razem chadecy polscy nazywają klęską górników angielskich. Ha, widocznie redakcja „Rzeczypospolitej" orjentuje się lepiej w stosunkach angielskich niż... Anglicy. Mniejsza o to. Pisząc o akcji pomocy górników polskich dla swych towarzyszów angielskich, twierdzi organ Korfantego:

> „Oczywiście cała ta akcja jak zaczęła się od mocnych słów, tak i na nich się skończy, a rezultatu nie osiągnie żadnego. Ale też i w tem mocnem gadaniu musi się znaleźć pociechę, skoro **rewolucje i strajki generalne na niczem się kończą.**"

Proszę bardzo! Dotąd zawsze słyszeliśmy z tamtej strony coś innego: że strajki są bronią potężną, aczkolwiek — zdaniem prawicy — szkodliwą, antypaństwową itd. Naraz dowiadujemy się, że co tam rewolucja! fraszka! Co tam strajk generalny! drobiazg!

Tak nie jest jednak. Strajk generalny jest potężną bronią klasy robotniczej. Używa go też ona w ostatecznej potrzebie. Tak było u nas w r. 1923, gdy strajk generalny obalił rząd chjeno-Piasta, rząd, który chciał wygłodzić masy robotnicze. Tak też stało się i teraz, kiedy strajk generalny walnie dopomógł do zwycięstwa marszałka Piłsudskiego w walce z rządem chjeno-Piasta-NPR.

Co za dziw — że tego nie widzi „Rzeczpospolita". Dla niej — „rewolucje i strajki generalne na niczem się kończą".

Czego odczuć niezdolni

Przypadek czasem płata pewne figle... Kto widział podpisy grupy posłów z „Piasta" z wyrazami hołdu dla prezesa Wincentego Witosa i zapowiedzią niezłomnej pracy „dla dobra państwa i ludu polskiego" pod „światłem" i „wypróbowanem" jego przewodnictwem, z czem połączono znaną skargę do ministra sprawiedliwości p. Makowskiego z powodu naszego artykułu — ujrzał na początku podpis posła Bajsarowicza; zamykał zaś szereg podpisów, ułożonych alfabetycznie, poseł Andrzej Witos.

Otóż to pierwsze i to ostatnie nazwisko znane jest naszym czytelnikom z powodu interpelacji Związku posłów PPS, dotyczącej dostaw paszy dla DOK lwowskiego, gdy funkcje dowódcy pełnił tam gen. Malczewski.

Skutkiem tego, iż niebawem u steru rządu stanął p. Wincenty Witos — i minister Żeligowski, do którego zwracali się interpelanci nie zdołał przed swoją dymisją zbadać zarzutów, podniesionych w interpelacji i udzielić na nią odpowiedzi — sprawa ta utonęła, jak kamień w wodzie.

Tembardziej, że „wypróbowany' premjer powołał do swojego gabinetu na ministra spraw wojskowych... właśnie gen. Malczewskiego, którego interpelacja przedstawiła w bardzo niekorzystnem świetle. I tu jaskrawo uwidoczniła się bardzo znamienna metoda zdymisjonowanego rządu chjeno-piastowego.

Sądzimy, że każdy inny rząd wahałby się z powierzeniem teki kandydatowi, obciążonemu zarzutami, które padły w interpelacji sejmowej i nie zostały oficjalnie wyjaśnione. Zapewne, też żaden premjer nie stwarzałby pozorów, że w ten sposób pragnie może osłonić swojego brata — posła.

Dla polityków typu chjeno-piastowego był właśnie pożądany minister, przeciwko któremu zwracały się ciężkie zarzuty opozycji. Bo to wiązało go jeszcze bliżej z ich grą polityczną — czyniło zeń partnera tem pewniejszego.

Jak Korfanty kłamie

Pisma śląskich sprzedawczyków i Targowiczan, chadecka „Polonja" i endecki „Goniec Śląski" opanowane są szałem wściekłości z powodu zwycięstwa Piłsudskiego. Szaleje z wściekłości Korfanty, nie inaczej dzieje się z Rybarzem. Ostatnie wypadki złączyły ich w przyjacielski uścisk. Wspólna niedola połączyła byłych wrogów i wspólnemi siłami wylewają kubły pomyj na Piłsudskiego, na całą lewicę i PPS. Zwłaszcza tej ostatniej zarzuca Korfanty co tylko może. Żeby tylko podważyć zaufanie do Piłsudskiego i PPS, kłamie Korfanty w „Polonji" jak najęty. I tak pisze w „Polonji" w artykule „Moraliści", że PPS nadużywała funduszów skarbowych dla swych celów partyjnych. Że tow. Daszyński będąc wicepremjerem dawał pieniądze publiczne na cele PPS na Śląsku, dalej, że Sokal dawał pieniądze rządowe na PPS.

Kanalja kłamie!

PPS na Śląsku nie otrzymała ani grosza z pieniędzy publicznych od tow. Daszyńskiego, ani też od min. Sokala. Nie otrzymała też dotychczas ani grosza nawet od CKW PPS.

Jeżeli p. Korfanty względnie „Polonja" udowodni nam — pisze „Gazeta Robotnicza" — że otrzymaliśmy z Warszawy choć grosz na cele partyjne, to gotowiśmy dać kłamcom wszelkie zadośćuczynienie.

Kłamstwa te mają jedynie na celu podrywanie zaufania społeczeństwa do obecnego rządu. Za dobrze znają Ślązacy jednak Korfantego, za dobrze znają jego geszefciki, by wierzyć na słowo ludziom o tak zaszarganej opinji jaką ma Korfanty.

Uchwała CKW PPS

Warszawa, 21 maja. (Tel. wł. „Naprzodu"). Na wczorajszem swojem posiedzeniu CKW PPS powziął następującą uchwałę:

„Polityka gospodarczo-skarbowa Zdziechowskich, Osieckich i t. p., będąca na usługach klik kapitalistyczno-obszarniczych, była przeciwieństwem sanacji i rozszerzyła kryzys do rozmiarów i grozy katastrofy gospodarczej. — Obecnie kapitaliści i obszarnicy, w celach politycznych, działają w kierunku pogorszenia stosunków. Wobec tego żądamy od Rządu, aby nie tracąc ani chwili, z całą energią zabrał się do dzieła naprawy w duchu naszego programu gospodarczego na dobę bieżącą, w szczególności aby ściągał podatki z klas posiadających, prowadził rzeczywistą walkę z drożyzną, poskromił spekulację walutową, rozszerzył roboty publiczne i poparł ruch budowlany".

Rezolucja klubów lewicy

Warszawa, 21 maja. (Tel. wł. „Naprzodu"). — **Blok lewicy polskiej ogłosił wczoraj następującą rezolucję:**

Zwycięsko zapoczątkowana przez Marszałka Piłsudskiego walka o moralną sanację naszego życia publicznego zogniskowała całą opinię Polski pracującej w wysiłku do pełnego zrealizowania celów Demokracji opartych na prawdzie i sprawiedliwości.

Zdecydowaną wolą najszerszych mas ludu pracującego jest powołanie Józefa Piłsudskiego na stanowisko Prezydenta Rzeczypospolitej.

Podpisane stronnictwa postanawiają ze swej strony uczynić wszystko, aby tej woli społeczeństwa stało się zadość.

Natychmiastowe rozwiązanie Sejmu i rozpisanie nowych wyborów stronnictwa uważają za niezbędny warunek uzdrowienia życia publicznego w Polsce.

Polska Partja Socjalistyczna.
„Wyzwolenie".
Stronnictwo Chłopskie.
Klub Pracy.

Marszałek Rataj nie kandyduje

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 21 maja.

Grupa dziennikarzy zwróciła się wczoraj do marszałka Sejmu, p. Rataja, z prośbą o udzielenie odpowiedzi na kilka pytań, które w obecnej chwili interesują całe społeczeństwo.

— Czy Pan marszałek nie mógłby poinformować prasy o tem, jaki przewiduje wynik wyborów na Zgromadzeniu narodowem, jakie kandydatury na prezydenta są wysuwane i jakie mają szanse.

— Sprawa kandydatur narazie mnie nie interesuje. Uwaga moja koncentruje się narazie na tem, którego dnia i w jakim miejscu ma się odbyć Zgromadzenie narodowe.

— Czy decyzję powziął Pan marszałek?

— Sądzę, iż dowiecie się panowie o niej jutro wieczorem. Jedno panom mogę oświadczyć, iż idę w kierunku śpiesznego zwołania zgromadzenia.

— Może na jedno pytanie Pan marszałek będzie łaskaw odpowiedzieć: mówi się silnie o kandydaturze Pana marszałka na prezydenta jako mającej duże szanse.

— Owszem, mogę odpowiedzieć. Nikogo nie upoważniałem do wysunięcia mojej kandydatury. Wyboru nie przyjąłbym. By przeciąć wszelkie pod tym względem wątpliwości i uwolnić się od nacisków, odciąłem innym i sobie drogę, oświadczając przywódcom sejmowym pod słowem honoru, iż wyboru nie przyjmę. Sprawa więc załatwiona i nie podlega dyskusji.

— Jakie motywy skłoniły Pana marszałka do tej decyzji?

— Mam ich dużo i z wszystkich spowiadać się nie będę. Powiem tylko: **Belweder odczułbym jak więzienie.** Jestem dostatecznie młody, by móc pracować dla państwa pod własną odpowiedzialnością. Przed podjęciem tej pracy muszę wypocząć, na gwałt wypocząć. Od trzech i pół lat nie zaznałem prawie wypoczynku, a los sprawił, iż w ciągu tego czasu już drugi raz spadł na mnie ciężar olbrzymi.

Rozwiązać Sejm śląski!

PPS ŻĄDA NOWYCH WYBORÓW.

Minione dni burzliwe w Polsce obudziły także zmurszałą instytucję Sejmu śląskiego. Panowie Rybarz i Janicki z klubu pracy (secesja z NPR na prawo), uważając, że Sejm śląski winien się w tak doniosłych chwilach odezwać, wpłynęli na marszałka i ten zwołał na ubiegły piątek konwent seniorów. Pan Janicki przedstawił rezolucję, z której treści wynikało uznanie dla „praworządnego" rządu Witosa i potępienie „buntownika" Piłsudskiego. Zaproponowali ci odważni panowie odrazu, że wszyscy członkowie winni bez zastrzeżeń i wszelkiej dyskusji uchwalić ten niemądry elaborat. Tow. Biniszkiewicz jednakże zaprotestował. Nie mogli ci panowie się także zgodzić na termin, w którem miało zostać zwołane posiedzenie plenarne. Śpieszyło się im, proponując następny dzień to jest sobotę. Dla poparcia swych pobożnych życzeń weszli na posiedzenie p. Ryberz trzymając w ręku jakiś świstek z raportami poznańskiemi o wielkich zwycięstwach wojsk rządowych nad buntownikami. Uchwalono zwołać posiedzenie na niedzielę. (Jaki to pracowity Sejm, że nawet w niedzielę miał się zalewać potem ciężkiej i żmudnej dla społeczeństwa pracy!). Gdy przedstawiciel P. P. S. odszedł, skorygowano się i ustalono poniedziałek.

KILKOMINUTOWE POSIEDZENIE

Według tej uchwały zwołano posłów na poniedziałek na bardzo męczące, bo niespełna 10 minut trwające posiedzenie. Było to posiedzenie nie lada ważne. Jechali na ową ważną rozprawę niektórzy posłowie aż cztery godziny. Z godzinnem opóźnieniem otwiera marszałek to historyczne posiedzenie, prostując wiadomości zawarte w nadzwyczajnym wydaniu „Gazety Rob.", które według jego zapatrywania nie polegają na prawdzie.

Następnie uchwalono w 3 czytaniu ustawę o uregulowaniu finansów komunalnych.

Teraz wchodzi na trybunę p. Janicki, który jako prezes komitetu narodowego swoimi skrupułami moralnymi(?) motywuje jękliwym głosem rezolucję o utrzymaniu życia gospodarczego.

Po co ta komedja? Przecież obowiązkiem wojewody i władz jest podtrzymywać normalną produkcję. Tak, był to wybieg niefortunny i blamaż. Nie było w rezolucji już zdania o poparciu Witosa (bo Witos już znalazł się w kozie).

Wśród głośnego śmiechu ze strony naszych towarzyszów zamknął p. marszałek pośpiesznie to blamażowe posiedzenie.

JAK PRACUJE SEJM W KATOWICACH

O „pracowitości" Sejmu śląskiego świadczą najlepiej poniższe suche cyfry.

W roku 1922 odbyło się przez parę tylko miesięcy 23 posiedzeń plenarnych. Najwyższą liczbę posiedzeń można było zanotować w roku 1923, mianowicie 49. W latach 1924 i 1925 było ich 37 i 22. Natomiast rok 1926 wykazuje tylko cyfrę 6. Co do pracy faktycznej, nie może się ta instytucja poszczycić zbyt wielkiemi rezultatami. Przeciwnie praca ustawodawcza tej „wysokiej izby" zwykle dzięki składowi wychodziła na niekorzyść klasy robotniczej i wszelkiego postępu.

ROZWIĄZAĆ SEJM ŚLĄSKI!

Zdrowa opinja Śląska domaga się rozwiązania tej zmurszałej instytucji i rozpisania nowych wyborów.

Przyszły Sejm śląski musi mieć nowe oblicze.

Wiadomości polityczne

AMBASADOR CHŁAPOWSKI WEZWANY DO WARSZAWY

Ambasador polski w Paryżu p. Chłapowski otrzymał wezwanie do natychmiastowego przyjazdu do Warszawy.

—ooo—

NOWY RZĄD W BELGJI

W Brukseli utworzony został nowy gabinet. — Skład jego jest następujący: Jasspar prezes ministrów, tow. Vandervelde sprawy zagraniczne, de Brockeville wojna, bar. Houdart finanse. Do nowego rządu wchodzi 4 katolików, 4 socjalistów, 1 liberał i 1 bezpartyjny.

Z TEATRU

Bagatela (Habima) **„WIECZNY TUŁACZ"**, tragiczna legenda według Pińskiego.

Mesjanizm jest ściśle związany nie tylko z ideą zbawienia wszystkich ludów świata, lecz także z dziejami żydowskiego narodu, jego upadku i odrodzenia. Mesjaniczne idee Słowackiego i Krasińskiego podobne światło rzucają na Polskę, jej upadek, cierpienia, na jej zmartwychwstanie — jako „Jezusa narodów". Ojczyzną idei mesjańskiej, zbawicielskiej, żydowskiej czy chrześcijańskiej, idei urzeczywistnienia państwa niebiańskiego na ziemi, w którem „przekuje się miecze na sierpy, nikt nie będzie ani się uczył ani znał wojennego rzemiosła, a lew obok jagnięcia paść się będzie na łące", jest Palestyna w przededniu historycznej epoki, gdy „ma się pod koniec starożytnemu światu".

Na ziemi palestyńskiej toczy się akcja legendy „Wieczny tułacz", w atmosferze upadku państwa i świątyni z rąk wszechwładnego Rzymu. Upadek i zburzenie przybytku wszechpotężnego Boga, świątyni, która w wyobraźni żydów uchodziła za centrum świata, za źródło wszelakiej nauki i światła, wydawał się czemś nieprawdopodobnem, czemś, co zapowiadało koniec świata. Jeżeli jednak zanosiło się na taką katastrofę, to widocznie Jehowa tym aktem, pełnym zgrozy, chciał poprzez żydów, swój naród wybrany, dokonać dla świata jakiejś wielkiej „katarsis" (oczyszczenia), poprzez wielki cud wybawić wszystkie narody. Naród Boga i biblji, szukając uzasadnienia i usprawiedliwienia dla swego upadku, zniszczenia świętego miasta — Jerozolimy, spalenia świątyni, wykrzesał ze siebie mesjanizm, jako misję narodu, jako nieznisczalne państwo posłanniczej idei, mające być wzniesione ręką Boga i nowego proroka, mesjasza-zbawiciela, w miejsce kruchego, ziemskiego, nadjordańskiego państewka, do podstaw przegniłego wskutek upadku obyczajów, pychy bogatych świętoszków-faryzeuszów, moralnego trądu zromanizowanych królów, korupcji kasty kapłańskiej, wyzysku i krzywd, popełnianych na szerokich masach ludu. Mesjasz-wybawiciel wyrósł dlatego nie z pragnień całego narodu, lecz z tęsknoty uciśnionych, mesjanizm był wiarą wieśniaków, pasterzy i rybaków. Faryzeusze, bogacze i kapłani byli zadowoleni ze swego stanu posiadania, nie chcieli żadnych zmian, tłumili wszelkie nowe idee, sobie niewygodne. Oni krzyżowali i gotowi byli krzyżować, kamieniować każdego nowatora, każdego wyswobodziciela ludu, tępić każdą ideę emancypacji ze starych więzów, zupełnie jak za naszych czasów.

Oni też nie wierzą słowom starego pastucha-wieśniaka, który w tragicznej legendzie Pińskiego, przywędrował ze wsi do małego miasteczka palestyńskiego, przynosząc ze sobą wieść o dokonanym upadku świątyni i narodzeniu się mesjasza w dniu tej katastrofy. Kapłani, kupczący handlarze, wartownicy, hetery chcą go zabić, garną się ku niemu jeno ślepi, żebracy. Darują mu życie i korzą się później przez nim wszyscy, gdy uderza w nich grom sprawdzonych wiadomości o upadku Jerozolimy i świątyni, gdy zjawia się cudzoziemka, matka szukanego i oczekiwanego Zbawiciela. Tragedja tej matki, której mąż legł jako obrońca murów Jerozolimy, która gotowa zniewadzić swoje dziecko, urodzone w dniu narodowej i religijnej katastrofy ogółu, przemienia się w jasną i pogodną radość na wieść, że z jej łona wyszedł Zbawca, Menachem (Pocieszyciel). Radosne śpiewy i hymny korowodu pogodzonych, otaczających czcią i uwielbieniem matkę Mesjasza, a zdążających pod wodzą starego wieśniaka, ku chatce narodzonego, przerywa nagła śmierć jego. Katastrofa. Wszyscy kamienieją w swym bólu. Stary wieśniak, wcielenie żyda wiecznego tułacza, idzie w świat z tęsknotą za Zbawicielem i za zbawieniem w swem sercu.

Drugi akt tej tragicznej legendy w swych obrazach, w grze aktorów, a szczególnie w grze niezrównanej tragiczki p. Rowiny jako matki, p. Cemacha jako wieśniaka-wiecznego tułacza, stanął na wyżynach wcielenia antycznego, greckiego teatru. Tragiczne konflikty znajdują wyraz silny a wzniosły. Korowód z matką, promieniejącą z nadziemskiego szczęścia przypomina najpiękniejsze ustępy z Nowego Testamentu w szacie helleńskiej sztuki. Skamienienie całego tłumu w bólu po zgaśnięciu gwiazdy wybawienia, załamanie się wędrowca-wieśniaka jego postać, jego odejście w bezmiar świata i czasu wstrząsa nami do głębi. Akt drugi dosięga szczytów tragedji Sofoklesa M. M.

KRONIKA

Kraków, 22 maja.

AFERA W DOK KRAKÓW. Jak się dowiadujemy, w tych dniach przybył do Krakowa z Przemyśla kpt. Friede, sędzia sądu wojskowego w Przemyślu, jako delegat DOK Przemyśl do sprawy kpt. Remera i spólników, którzy swego czasu zostali aresztowani za sprzeniewierzenie funduszu dowództwa okręgowego korpusu krakowskiego. Kapitan Friede prowadzi osobiście śledztwo w tej sprawie.

ZAMACH SAMOBÓJCZY BEZROBOTNEGO. Wczoraj rano targnął się na swoje życie 19-letni Jan Bętkowski, zamieszkały przy ul. Długiej l. 38, wypijając większą ilość esencji octowej. Lekarz pogotowia udzielił pierwszej pomocy desperatowi, a następnie przewiózł go do szpitala św. Łazarza. — **Powodem zamachu samobójczego Bętkowskiego miał być brak pracy.**

PRZESTĘPCZOŚĆ W OKRĘGU KRAKOWSKIM. W miesiącu kwietniu zanotowano 34 wypadki dezercji, 7 przemytnictwa, 7 spekulacyj walutowych, 6 fałszerstwa pieniędzy i dokumentów, 6 zbrodni rabunku, 3 zbrodni morderstwa, 3 dzieciobójstwa. 10 wypadków przestępstw na tle seksualnem, 337 uszkodzeń cielesnych, 9 wypadków spędzenia płodu, 4 podrzucenia dzieci, 345 kradzieży kolejowych, 963 zwyczajnych kradzieży, 339 zbrodni oszustwa, 96 lichwy, 701 opilstwa, 47 sprzeniewierzeń, 345 kradzieży z włamaniami.

PROMOCJA. Magister praw p. Marjan Landau uzyskał na Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw na zasadzie dyssertacji o „umowie przygotowawczej w prawie austrjackiem, niemieckiem i francuskiem". Promocji dokonał rektor prof. dr. Zoll.

ZBIÓRKĘ ULICZNĄ NA KOLONJE WAKACYJNE dla niezamożnych dzieci szkół krakowskich urządza w dniu 23 i 24 maja „Kochanów" Two kolonji wakacyjnych. Od pomyślnego wyniku zbiórki zależy możność przyjęcia większej ilości dzieci, to też Tow. będące w ciężkich warunkach finansowych, ma nadzieję, że społeczeństwo krakowskie choćby najskromniejszemi datkami poprze humanitarną akcję.

OKROPNE STOSUNKI W ARESZTACH MIEJSKICH PRZY UL. SKAWIŃSKIEJ. Niejednokrotnie pisaliśmy już o skandalicznych stosunkach w tym areszcie bez skutku. Nic tam się nie zmieniło, aresztanci są tam dalej przetrzymywani przez kilka miesięcy wśród masy karakonów i szczurów, zmuszeni spać na gołych pryczach bez koców do nakrywania się, bez bielizny i naczyń do mycia się, bez opieki lekarskiej. Jeden z aresztantów — nie zbrodniarz, tylko pozbawiony legitymacji obcokrajowiec — siedzi już tam siódmy miesiąc i ani razu nie dostał bielizny na zmianę. Nic dziwnego, że ciało jego jest w okropnym stanie, ale zarządca p. Durak oświadcza, że lekarza wzywa się tylko wtedy, gdy więzień zachoruje na tyfus lub zapalenie płuc. I to zresztą jest nieprawda, gdyż przed kilku tygodniami jeden więzień zachorował na tyfus, a lekarza wezwano dopiero po trzech dniach. O zachowaniu się dozorców lepiej nie mówić — ludzie ci zapominają, że nie mają przed sobą zbrodniarzy, tylko ludzi przytrzymanych dla stwierdzenia ich identyczności. Jako protest przeciw tym niesłychanym stosunkom wybuchł we czwartek strajk głodowy. Apelujemy do kompetentnego p. wiceprezydenta, aby wglądnął w te straszne stosunki.

OFIARA ZAWODU. Wczoraj wezwano pogotowie ratunkowe na ul. Kalwaryjską l. 87, gdzie 20 letni Marjan Bartyzel, czeladnik stolarski, podczas pracy spadł z I-go piętra. Lekarz pogotowia stwierdził u ofiary zawodu wstrząs mózgu i ciężkie obrażenia na całem ciele. Karetka pogotowia przewiozła nieszczęśliwego do szpitala św. Łazarza.

SAMOBÓJSTWA I NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. Według urzędowej statystyki w okr. krakowskim w miesiącu kwietniu br. popełniono 20 samobójstw, z tego w 19 wypadkach stwierdzono tożsamość osób, za w jednym wypadku nie stwierdzono identyczności samobójcy. Nieszczęśliwych wypadków było 23, w tem 17 wypadków śmierci.

KRADZIEŻ MATERJI JEDWABNEJ. Z otwartego sklepu firmy „I. Sobolewski" przy ul. Grodzkiej l. 3 skradziono w czasie większego ruchu w sklepie sztukę jedwabiu koloru „drap" wartości około 600 złotych.

WŁAMANIE. Onufry Gałuszka, zamieszk. przy ul. Mazowieckiej l. 59, doniósł do policji, że w czasie jego nieobecności w domu skradziono mu ze zamkniętego mieszkania przy pomocy dobranego klucza lub wytrycha i z niezamkniętej szafy garderobę i gotówkę.

Bezrobocie w województwie krakowskiem

Stan bezrobocia na terenie województwa krakowskiego uległ w ostatnich dwóch tygodniach pewnej poprawie. Podczas gdy z początkiem maja b. r. **zarejestrowano 16.727 bezrobotnych, to w połowie tego miesiąca liczba ta zmalała do 16.266.** Największe nasilenie bezrobocia wykazuje — jak zawsze — okręg oświęcimski: 6200 osób, z czego **najliczebniejszą grupę stanowią bezrobotni niekwalifikowani, dalej górnicy, metalowi i budowlani;** do zasiłków jest uprawnionych 3.866 osób. Na drugim planie pod względem liczebności bezrobotnych stoi okręg bialski: 5255 bezrobotnych, w czem przeważają tekstylni, a następnie budowlani i metalowcy; do zasiłków jest uprawnionych 2.814 osób. W okręgu **krakowskim jest zarejestrowanych 4000 bezrobotnych, w tem 2.500 w m. Krakowie.** Do zasiłków jest uprawnionych 997 osób, w tem z Krakowa 450. Państwowy urząd pośrednictwa pracy skierował do robót w zakładach przemysłowych 36 bezrobotnych. Okręg nowosądecki liczy 811 bezrobotnych, głównie niekwalifikowanych; do zasiłków jest uprawnionych 161 osób.

Dnia 13 bm. **odszedł z województwa krakowskiego transport 798 robotnic na sezonowe roboty rolne do Danji.** Robotnice rekrutowały się głównie z powiatów: krakowskiego, bocheńskiego, brzeskiego, dąbrowskiego i tarnowskiego. Transport odszedł z [illegible] dokąd przybyły także robotnice z województwa lwowskiego (156) i kieleckiego (41).

O pomoc lekarską dla pracowników państwowych

Ze sfer urzędniczych otrzymujemy skargi z powodu wstrzymania opieki lekarskiej. Mianowicie z powodu zalegania z wypłatą kilkudziesięciu tysięcy złotych aptekarzom i lekarzom przestaną leczyć na kredyt pracowników państwowych oraz wydawać im lekarstw. Przyczyną tego jest przeznaczenie przez władze centralne na koszta leczenia zaledwie kilku tysięcy złotych. Z tegoż powodu także **szpital św. Łazarza w Krakowie odmówił leczenia pracowników państwowych.** Wobec tego apelujemy do posłów krakowskich w sprawie interwencji u władz centralnych o bezzwłoczne wyasygnowanie kredytów na zapłacenie zaległych rachunków aptekarzy, lekarzy i szpitali, a temsamem umożliwienie leczenia się pracownikom państwowym, którzy mając zniżone pobory w czasie wzrastającej drożyzny w razie choroby popadają w katastrofalne położenie.

Generał Zagórski a straty lotnicze

Warszawski „Kurjer Poranny" pisze:

Jak się dowiadujemy z miarodajnej strony, straty, które poniósł warszawski pułk lotniczy w czasie walk, są stosunkowo niewielkie, gdyż większość oficerów i żołnierzy mimo teroru gen. Zagórskiego nie chciała się stanowczo angażować w walce. Z aparatów kompletnemu zniszczeniu uległ 1 samolot, zaś trzy inne odniosły bardzo poważne uszkodzenia, lecz po gruntownym remoncie nie będą dla pułku stracone. Kilka płatowców poniosło drobniejsze szkody, które łatwo dadzą się naprawić. Pogłoska, rozpuszczana początkowo, jakoby wskutek strzałów spłonął jeden z hangarów wraz z aparatami, okazała się na szczęście nieprawdziwą. Większe natomiast straty poniósł pułk w ludziach mając 4 oficerów zabitych i 3 rannych, z żołnierzy zaś 4 zabitych oraz kilkunastu rannych. Jak opowiadają naoczni świadkowie, wysyłane przez gen. Zagórskiego samoloty musiały zabierać po 12 bomb każdy, lecz większość lotników rzucała je poza miasto, tak iż zaledwie kilka spadło na miasto, w tem większość rzucona przez samego gen. Zagórskiego. Gen. Zagórski sam latał na aparacie pościgowym „Spad" i strzelał z niego z karabinu maszynowego. Na lotnisku biegał między żołnierzami z rewolwerem w dłoni i pod groźbą śmierci zmuszał ich do saw na zbliżające się oddziały marszałka.

—ooo—

ZAGINIONA DZIEWCZYNA Zofja Domagała, zamieszkała w Zabierzowie, doniosła do policji, że jej córka Zofja lat 14 licząca, która była na służbie w Podgórzu, wydaliła się z domu w dniu 1 bm., rzekomo celem objęcia nowej służby w Mogile pod Krakowem i od tego czasu nie daje o sobie żadnej wiadomości, zaś w Mogile matka jej nie odszukała. Za zaginioną wdrożono dalsze poszukiwania.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś po raz 5-ty „Gra miłości i śmierci". Sztuka Rollanda po tem powtórzeniu pojawi się ponownie dopiero w kilka dni po świętach. Na okres świąteczny przeznaczono trzy najwybitniejsze sukcesy tego sezonu: w pierwsze święto odegrana zostanie Shawa „Święta Joanna", w drugie święto komedja bajka Barriego „Pocałunek Kopciuszka", we wtorek poświąteczny p. Brydziński wystąpi w swej kreacji Henryka IV, która to sztuka nie będzie już więcej powtórzona w tym sezonie. Po poważnym repertuarze ostatnich tygodni w przygotowaniu dwie nowości lżejsze: Jerome'a „Edukacja lady Fanny", komedja angielska oraz wiedeńska nowość braci Golzów „Pani Pick na audjencji".

PRZEDSTAWIENIA „HABIMY" W BAGATELI. Dzisiaj w sobotę gra „Habima" poraz pierwszy sztukę pt.: „Sen Jakóba". „Habima" przedłuża gościnę do poniedziałku włącznie. W niedzielę powtórzoną zostanie sztuka „Sen Jakóba", a w poniedziałek „Żyd wieczny tułacz".

TEATR NOWOŚCI. Dziś w sobotę premjera farsy Grenet-Doncourt'a „Syn nienaturalny" z pp. Olską, Krajewską, Zbuckim, Brandtem, Chełmirską, Billżanką, Stefańską, Ujhelyim, Rychterem w rolach głównych. W sobotę o 4 popoł. po cenach zniżonych „Jak trudno być żydem".

PRZEDSTAWIENIE DLA DZIECI. W teatrze „Nowości" ul. Rajska odbędzie się w niedzielę o godz. 10'30 przedpołudniem przedstawienie dla dzieci i młodzieży, z którego dochód przeznaczony jest na rzecz ochrony biednych dzieci miasta Krakowa. Bilety do nabycia w dniu przedstawienia przy kasie teatru.

ALFRED UFERINI W BAGATELI. Zespół iluzjonistów z Alfredem Uferinim przyjeżdża na kilka występów do Krakowa i rozpocznie od wtorku 25 bm. w Bagateli występy. Alfred Uferini, zwany czarodziejem XX wieku wystąpi w rewji pt. „Wieczór w państwie zagadek i cudów". Zespół iluzjonistów gościć będzie tylko do poniedziałku 31 bm. włącznie. Bilety są już do nabycia w kasie teatru.

PROF. LUDWIKA MAREK-ONYSZKIEWICZOWA urządza koncert klasy śpiewu w sali Instytutu Muzycznego (św. Anny 2) dziś w sobotę o godz. 7'30 wieczór.

WIKTOR ŁABUŃSKI gra we czwartek 27-go maja w Bagateli. Program obejmuje utwory Bacha, Beethovena, Chopina, Skriabina, Falli, Schuberta-Godowskiego oraz własne utwory koncertanta. Bilety w kasie Bagateli.

MUZYKA KOŚCIELNA. W niedzielę o godz. 10 wykona chór i orkiestra seminar. naucz. męsk. pod kierunkiem prof. Fr. Koniora w kościele Marjackim mszę Schöpfa „Veni creator" Świerzyńskiego i inne pieśni. Organy akad. K. Konior.

—ooo—

SPORT

PIŁKA NOŻNA. W Wiedniu we czwartek odbyły się zawody piłki nożnej między drużyną angielską „Arsenal" a wiedeńską Amateure. Anglicy pobili Wiedeńczyków w stosunku 5:3 (3:1).

WOJSKOWE ZAWODY SPORTOWE NA GAR. STADJONIE SPORTOWYM NA MAŁYCH BŁONIACH. W dniach 23 i 24 maja o godzinie 15 (3-ej popołudniu) rozegrane zostaną na garnizonowym stadjonie sportowym na tut. Małych Błoniach zawody drużyn piłki nożnej: w dniu 23 bm. między drużynami 5 p. sap. — 1 p. sap. kol., zaś w dniu 24 bm. między drużynami 5 dyw. sam. — 5 b. san. Podczas zawodów przygrywać będzie orkiestra wojskowa.

—ooo—

Z Polski

PREMJER DR. BARTEL ZANIEMÓGŁ poważnie na chorobę gardła. Mimo to Dr. Bartel nie przerwał czynności urzędowych.

NOWY KIEROWNIK WOJEWÓDZTWA W ŁODZI. Wydelegowany do Łodzi główny inspektor ministerstwa spraw wewnętrznych p. St. Twardo z polecenia ministra spraw wewnętrznych poruczył tymczasowe pełnienie obowiązków wojewody łódzkiego staroście słupeckiemu Mechowi. Powołany przez władze wojskowe do pełnienia obowiązków wojewody starosta powiatu łódzkiego Remiszewski złożył urzędowanie i powrócił na swoje poprzednie stanowisko.

GNIAZDO BAJEK. Z Tarnowa nam piszą: Męskie seminarjum nauczycielskie jest kuźnią ohydnych baje na temat marszałka Piłsudskiego. Kilku pedagogów języki sobie strzępi w kawałki, obmawiając marszałka. Jeśli władza szkolna tego nie wytępi, to podamy nazwiska, by opinja publiczna poznała tych panów, czem się pedagogowie zajmować powinni w budynkach państwowych w czasie urzędowania.

Przy tej sposobności dodamy tyle jeszcze, że po wsiach księża spotwarzają z ambon marszałka, kanonizując na świętego p. Witosa, którego jeszcze niedawno księża w diecezji biskupa Wałęgi uważali za djabła wcielonego.

NIEUDAŁY WYSTĘP KLERYKALNY W ŻYWCU. Piszą nam z Żywca: Od dłuższego czasu nie może przeboleć klika klerykalna, że ruch robotniczy w powiecie żywieckim wzrasta w szybkiem tempie, dowodem czego był masowy udział w zgromadzeniach PPS. Klerykali, widząc niebezpieczeństwo dla nich przy nadchodzących wyborach, aby ratować sytuację spróbowali raz wystąpić i zwołali zgromadzenie w Żywcu w sali magistratu na dzień 16 bm. Agitacją zajmowała się od tygodnia całą siłą pary ambona, lecz na zgromadzenie przybyło zaledwie 15 dewotek i kilka niedorostków z pijanym eks-socjalistą Miodońskim (t. zw. Bartoszem) na czele, natomiast calą salę, galerje i korytarz zapełnili zorganizowani robotnicy i masy bezrobotnych. Skutek i wynik dla księżulków był taki, że nie potrafili nawet dokończyć zagajenia, ratując się ucieczką i robiąc po 5 schodów w pośpiechu naraz. Przekonali się jeszcze raz jak silną jest PPS w Żywcu.

CHŁOPI OPUSZCZAJĄ KOŚCIÓŁ NA ZNAK PROTESTU PRZECIW POLITYKUJĄCEMU PROBOSZCZOWI. W „Sprawie chłopskiej" czytamy: W parafji Gołąbki, chłopi zgromadzeni na nabożeństwo 14 maja, przewidywali z góry, że ich ks. proboszcz jako zagorzały monarchista rzuci się na marszałka Piłsudskiego, co się sprawdziło. — Skoro tylko jegomość wszedł na ten temat, zanucili wszyscy „Serdeczna Matko" poczem wyszli z kościoła. Ks. proboszcz skończył kazanie ale już do pustych ścian.

STRASZNY WYPADEK W WARSZTATACH KOLEJOWYCH W NOWYM SĄCZU. Dnia 22-go kwietnia zdarzył się straszny wypadek w warsztatach kolejowych w Nowym Sączu. Robotnik kotlarski Władysław Staszkiewicz, lat 23, zajęty był przy naprawie kotła, uszczelniając pod paleniskiem przeciek wody podczas próby wodą. Momentalnie łamie się kobyłka, na której spoczywał kocioł, miażdżąc nieszczęśliwemu obie szczęki i naruszając kręgosłup. Nieprzytomnego wyciągnęli koledzy z pod kotła i odwieźli do szpitala, gdzie walczy ze śmiercią. Nadmienić należy, że Staszkiewicz był robotnikiem próbnym i utrzymywał ze swego zarobku pięcioro nieletnich sierót i matkę nieposiadającą żadnego zabezpieczenia po śmierci męża zmarłego tragiczną śmiercią. O stosunkach w tej mordowni kotlarskiej pisaliśmy kilkakrotnie, zwracaliśmy uwagę czynnikom kompetentnym, lecz bez skutku. Że w tym oddziale są straszne warunki pracy, to świadczą fakta: w trzech latach cztery wypadki, dwóch robotników zabił prąd elektryczny, jeden został potłuczony i jest kaleką, a ten ostatni budzi postrach robotnika przy pracy w tym oddziale. — Apelujemy do ministerstwa kolei, aby wysłało komisję fachową (bo w Sączu brak inżynierów..), by zbadała warunki pracy w tej popularnie tak zwanej mordowni. Szczegółowe zestawienie pracy w tutejszych warsztatach podamy niebawem do wiadomości ogółu.

ROZSTRZELANIE WACHMISTRZA W ŻÓŁKWI. We czwartek zakończyła się we Lwowie rozprawa przed sądem wojskowym przeciw wachmistrzowi Kisielewskiemu o zastrzelenie w Żółkwi pułkownika Obiedzińskiego i sierżanta Gadomskiego. Trybunał ogłosił wyrok zasądzający Kisielewskiego na śmierć przez rozstrzelanie. Prośba o łaskę do zastępującego prezydenta marszałka Rataja nie odniosła skutku, wyrok został we czwartek wieczór wykonany.

CAŁA WIEŚ SPŁONEŁA. Przedwczoraj rano we wsi Zarwanica obok Złoczowa z nieustalonych powodów wybuchł pożar, który wspomagany wiatrem w jednej chwili objął cały szereg budynków. Na wieść o pożarze specjalnym pociągiem wyjechał ze Złoczowa 12 pułk artylerji oraz straż pożarna. Wszelka akcja okazała się jednak bezowocną. Ogółem spłonęło 36 zagród wraz z inwentarzem żywym i martwym. Szkoda jest ogromna. Ponieważ wieś położona jest tuż przy torze kolejowym, pociągi kursujące na tej linji przejeżdżały wśród morza płomieni.

KARA ZA KIEŁBASĘ WYBORCZĄ. Sąd karny w Cieszynie Polskim skazał 2 obywateli cieszyńskich, Jul. Bergera i Lud. Nowaka po 8 dni aresztu za fundowanie gulaszu i piwa wyborcom przy wyborach do wydziału gminnego w Cieszynie. — Jak widać tradycja przeprowadzania wyborów przy pomocy gulaszu i piwa jeszcze nie zaginęła.

—ooo—

Z zagranicy

WYBUCH FABRYKI PROCHU. W bawarskiej fabryce amunicji w Hasselach nastąpiła gwałtowna eksplozja, której ofiarą padło 41 osób zabitych i przeszło 50 ciężko rannych. Cała fabryka została zniszczona.

MUZYK—POLAK ZWYCIĘZCĄ NAJSŁYNNIEJSZYCH SZACHISTÓW. W Cincinnati, w Stanach Zjednoczonych, zwyciężył kolejno przy szachownicy słynnych w świecie szachistów Emanuela i Edwarda Laskerów, Dezyderjusz Danczowski, były profesor konserwatorjum muzycznego w Poznaniu i we Lwowie. Ze Lwowa wywieźli go Rosjanie w czasie wojny światowej, jako jeńca i w niewoli dopiero dla braku zajęcia, nauczył się i zaczął uprawiać amatorską grę w szachy. Do zawodów publicznych p. D. stanął w Cincinnati po raz pierwszy i orazu powalił dwóch „królów szachowych".

—ooo—

REPERTUAR

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Sobota: „Gra miłości i śmierci".
Niedziela: „Święta Joanna".
Poniedziałek: „Pocałunek Kopciuszka".
Wtorek: „Żywa maska" („Henryk IV").

TEATR BAGATELA

Sobota: „Potop".

TEATR NOWOŚCI

Sobota popoł.: „Jak trudno być żydem", wiecz.: „Syn nienaturalny" (premjera).

KINOTEATRY

Nowości: „Madame sans gene", dramat, 10 aktów.
Promień: „Jackie Coogan wśród ludożerców", 9 aktów. „50.000 mil morskich".
Reduta: „Cyrk Gray" 12 aktów z Eddie Polo.
Sztuka: „Dziecko o dwóch ojcach", romans, 9 akt.
Uciecha. „Szalony temperament", komedja z Tomem Mixem, 8 aktów. „Zdobywca", dramat, 6 aktów.
Wanda: „Bachantka", dramat, 8 akt. „Osioł skrzydlaty", komedja.
Warszawa: „Szalona cyrkówka", „Carmen".

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 22 maja.

CZY SYMULACJA OBŁĄKANIA?

Sąd okręgowy karny w Sosnowcu zasądził przed dwoma tygodniami Franciszka Barańskiego na 4 lata, zaś Pawła Glimosa na 6 lat za różne napady bandyckie i gwałty, poczem odstąpił zasądzonych sądowi okręgowemu karnemu w Krakowie do osądzenia ich za cały szereg kradzieży kolejowych i za rozbicie wagonów towarowych. Wczoraj odbyła się rozprawa pod przewodnictwem sędziego Droździkowskiego. Oskarżał prokurator dr. Gniewosz, bronił dr. Heski. Oskarżony Barański, zupełnie apatyczny, z oczyma wytrzeszczonemi bezmyślnie robił wrażenie warjata. Sąd w Sosnowcu na podstawie orzeczenia lekarzy krakowskich, którzy Barańskiego w śledztwie długo badali, orzekł, że Barański jest symulantem. Na podstawie wniosku adwokata dra Heskiego ogłosił przewodniczący Droździkowski uchwałę trybunału, że zarządza się ponowne zbadanie Barańskiego przez inną parę znawców, gdyż Barański zrobił na trybunale wrażenie człowieka umysłowo nieprzytomnego, którego ani sądzić nie można, ani wykonywać na nim orzeczonej kary. Celem przeprowadzenia tego dowodu rozprawę odroczono.

TELEGRAMY

EX-WOJEWODA ŁÓDZKI

Warszawa, 21 maja (tel. własny „Naprzodu"). Były wojewoda łódzki p. Darowski został dzisiaj przyjęty przez premjera Bartla. Jak słychać, p. Darowski zostanie przeniesiony na inne stanowisko służbowe.

Od Redakcji. W ostatniej chwili dowiadujemy się, że podobno forsowana jest kandydatura p. Darowskiego na stanowisko wojewody krakowskiego. Przeciw takim pomysłom musimy kategorycznie zaprotestować.

ZWOLNIENIE GEN. ST. HALLERA

Warszawa, 21 maja (tel. własny „Naprzodu"). Gen. St. Haller został na skutek decyzji premjera Bartla zwolniony z pod nadzoru i uzyskał prawo swobodnego poruszania się po terenie całej Rzeczypospolitej.

BAJKI O MASOWEM ARESZTOWANIU FASZYSTÓW

Warszawa, 21 maja. (Tel. wł. „Nap") Wiadomość podana przez część prasy o masowych aresztowaniach w kołach tajnych prawicowych organizacji wywrotowych (POF — Polska organizacja Faszystów) nie znajduje potwierdzenia. Interpelowany w tej sprawie komisarjat rządu oświadczył, że rzeczywiście przeprowadzono szereg aresztowań pośród osób podejrzanych o strzelanie z okien w dniach przewrotu, o żadnej jednak organizacji albo spisku, oświadczenie komisarjatu rządu nie mówi.

LICHWA W OŚWIĘCIMIU

Oświęcim, 21 maja. (Tel. wł. „Nap") Panuje tu ogromne rozgoryczenie z powodu zapowiedzianego na jutro podwyższenia cen. Mięso wieprzowe, które dotychczas kosztowało 2'40 zł. za kilogram ma kosztować 3 zł., cena mięsa wołowego ma być podwyższona z 1'50 zł. na 2 zł. Przyczyną tej lichwy jest to, że w powiecie pośrednicy skupują za wszelką cenę żywe mięso i wywożą wieprzowinę do Czech. W samym Oświęcimiu bije się w rzeźni dziennie 80—100 świń na wywóz do Czech. Zorganizowani robotnicy domagają się stanowczo od władz wojewódzkich, by natychmiast stłumiły lichwę i zarządziły wstrzymanie wysyłki mięsa do Czech.

RATUNEK FRANKA

Waszyngton, 21 maja. (PAT) Sekretarz skarbu Mellon oświadczył w komisji finansowej Izby reprezentantów, że jeżeli Francja zawrze układ dotyczący swoich długów wobec Anglji i Stanów Zjednoczonych, to stabilizacja franka nastąpi z pewnością.

Paryż, 21 maja. (PAT) Dziś rano zebrała się rada nadzorcza banku francuskiego. Gubernator banku ma zawiadomić radę nadzorczą o zarządzeniach ustalonych w celu obrony kursu franka.

Paryż, 21 maja. (PAT) Minister finansów Peret oświadczył na posiedzeniu Rady ministrów, że przypadające na dzień wczorajszy spłaty bonów skarbowych dokonane zostały w jaknajbardziej pomyślnych warunkach. Położenie skarbu jest pomyślne.

PRZED UMOWĄ ANGIELSKO-TURECKĄ

Londyn, 21 maja. (PAT) Ambasador angielski Lindsay przybył z powrotem do Angory. Słychać, że angielsko-tureckie rokowania w sprawie uregulowania kwestji Mossulu mają dotychczas przebieg pomyślny.

WALKI W MAROKKU

Madryt, 21 maja (PAT). Wiadomości prywatne i urzędowe zgodnie podkreślają, że w dniu wczorajszym armja hiszpańska i francuska odniosły wspaniałe sukcesy. Ostatnie grupy powstańców zostały otoczone i znajdują się w kleszczach zaciskających się coraz bardziej. Położenie tych grup jest wprost rozpaczliwe. Wczorajszy komunikat urzędowy mówi o uwieńczonej pełnym sukcesem operacji w rejonie Tetuanu. Operacje te wywarły bardzo silne wrażenie na powstańcach, którzy zgłosili uległość.

Fez, 21 maja (PAT). Ab el Krim, opuszczony przez szczep Beniourjaghes, uciekł z oddziałem swoim na zachód i dotarł do szczepu Benistew. Ucieczka wodza powstańców wywarła silne wrażenie na wszystkich szczepach.

Konferencja Piłsudski—Rataj—Bartel

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 21 maja.

Dzisiaj o godzinie 12'30 przybyli do marszałka Sejmu p. Rataja marszałek Piłsudski i premjer Bartel. W kołach sejmowych sądzą, że wizyta ta stoi w związku ze sprawą zwołania Zgromadzenia Narodowego.

ODROCZENIE WYSŁANIA ZAPROSZEŃ NA ZGROMADZENIE NARODOWE

Po wizycie u p. Rataja oświadczono półurzędowo przedstawicielom prasy, że zaproszenia na Zgromadzenie narodowe, które miały być dzisiaj rozesłane posłom i senatorom, będą wygotowane w późniejszym terminie.

Zgromadzenie Narodowe musi być w Warszawie

Warszawa, 21 maja (tel. wł. „Naprz."). PPS stoi kategorycznie na stanowisku, że Zgromadzenie narodowe musi się odbyć w Warszawie.

CZĘŚĆ PIASTA ZA PIŁSUDSKIM

Część posłów z Piasta wypowiada się za postawieniem kandydatury marszałka Piłsudskiego na prezydenta Rzeczypospolitej.

Premjer Bartel o sytuacji

Uspokojenie w Poznańskiem — Po wyborze prezydenta Sejm będzie rozwiązany

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 21 maja.

„Kurjer Czerwony" zamieszcza dziś wywiad z premjerem Bartlem. Premjer Bartel oświadczył: Sytuacja przedstawia się dobrze. Jeszcze onegdaj i wczoraj nie mógłbym tego tak spokojnie powiedzieć, bowiem pod Kutnem wstrzymywano pociągi. W byłym zaborze pruskim rozwija się pacyfikacja. Poznań pozostawał pod terorem kłamstwa. Teror kłamstwa trwa krótko. Premjer dalej oświadczył, że przypuszcza, iż atmosfera Zgromadzenia narodowego będzie spokojna. Dalej oświadcza, że najpierw odbędzie się Zgromadzenie narodowe, na którem nastąpi wybór prezydenta, a później zwołany zostanie Sejm, który ma uchwalić niezbędne pełnomocnictwa dla szefa państwa, poczem prezydent rozwiąże Sejm i nastąpią nowe wybory. Terminu wyborów na razie ustalić się nie da. Na zapytanie co do osoby marszałka Piłsudskiego w związku z plotkami, jakoby marszałek Piłsudski zaniemógł, premjer oświadczył: **Marszałek Piłsudski już wypoczął, cieszy się elnem zdrowiem i pracuje nader intensywnie.**

Jak rząd gospodaruje

Warszawa, 21 maja (tel. wł. „Naprz."). Jak się Wasz korespondent dowiaduje, wydatki czynione przez rząd obecny utrzymane są ściśle w granicach prowizorjum budżetowego, uchwalonego na miesiące maj i czerwiec dnia 30 kwietnia br. Kredyty dla wojska utrzymane są również w granicach preliminowanych kwot i jedynie sumy uchwalone ostatnio przez Radę ministrów, a to: 200 tysięcy złotych dla ministerstwa pracy i opieki społecznej na pomoc dla cywilnych ofiar walk i 400 tysięcy złotych dla ministerstwa spraw wojskowych, na pomoc dla wojskowych ofiar walk, są wydatkami nadzwyczajnemi. Są to jednak kwoty w stosunku do całości wydatków państwa bardzo drobne. Prawdopodobnie kwota 400 tysięcy złotych przyznania ministerstwu spraw wojskowych nie zostanie wyczerpana.

MINISTERSTWO SKARBU ŻĄDA OSZCZĘDNOŚCI

Warszawa, 21 maja (tel. własny „Naprzodu"). Z ministerstwa skarbu komunikują: Ministerstwo skarbu zwróciło się do poszczególnych ministerstw o wydanie zarządzeń, mających na celu odłożenie na czas późniejszy takich wydatków, które nie są konieczne do utrzymania normalnego funkcjonowania administracji.

Uspokojenie w Poznańskiem

Warszawa, 21 maja (tel. własny „Naprzodu"). W Poznaniu panuje zupełny spokój. Część posłów prawicowych, którzy przybyli tutaj w czasie walk warszawskich, opuściła Poznań. Do uspokojenia przyczyniła się również konfiskata dzisiejszego „Kurjera Poznańskiego" za felieton pełen niepoczytalnych ataków na marszałka Piłsudskiego.

SĄDOWNICTWO POZNAŃSKIE UZNAJE STAN RZECZY

Warszawa, 21 maja (tel. własny „Naprzodu"). Minister sprawiedliwości p. Makowski przyjął prezesa sądu apelacyjnego w Poznaniu, który złożył ministrowi sprawozdanie o stanie i działalności apelacji poznańskiej. W ten sposób sądownictwo poznańskie wyłamało się z pod presji wywieranej przez tamtejszą endecję, i uznało oficjalnie rząd Dra Bartla.

CHYBIONE NADZIEJE NA PADEREWSKIEGO

Dzisiejsza „Polska Zbrojna" donosi, że do Poznania przybył Ignacy Paderewski. Przybycie Paderewskiego łączono z wypadkami warszawskiemi, jednak Paderewski kategorycznie oświadczył, że przyjazd jego do Polski ma charakter ściśle prywatny. Paderewski przybył w sprawach osobistych ma również odbyć w Polsce jeden koncert. Udziału w polityce nie ma zamiaru Paderewski brać wogóle.

Górnicy angielscy odrzucili propozycje rządu

Londyn, 21 maja (PAT). Na wczorajszej konferencji delegatów górniczych powzięto jednogłośnie rezolucję, która przyjmuje w znacznej mierze przedłożone przez premjera wnioski ustawodawcze i projekty administracyjne, mające na celu reorganizację przemysłu węglowego, jednakże odrzuca zawarte w projekcie redukcje płac. Powyższą decyzję konferencja zakomunikowała premjerowi. Wczoraj wieczorem przedłożył również premier swe postulaty przedstawicielom związku przedsiębiorców. W kołach konferencji utrzymują, że właściciele kopalń mają pewne zastrzeżenia odnośnie do projektu premjera, dotyczącego reorganizacji przemysłu węglowego. Jak się zdaje, głównym zarzutem, jaki przedsiębiorcy stawiają projektowi premjera, jest ten, że reorganizacja w myśl zasad tego projektu może się przeistoczyć w nacjonalizację przedsiębiorstw górniczych. Jednak w większości punktów planu rządowego przedsiębiorcy przychylają się do poglądów Baldwina. Wobec tych faktów premjer postanowił nie wyjeżdżać na czas Zielonych świąt z Londynu. Należy przypuszczać, że premjer użyje tego czasu na porozumienie się ze stronami.

POMOC DLA GÓRNIKÓW

Londyn, 21 maja (PAT). Sekretarz międzynarodowego związku górników Hodges otrzymał od związku górników niemieckich depeszę donoszącą, iż na konferencji górników ze wszystkich krajów niemieckich przyjęto rezolucję wypowiadającą się za niesieniem pomocy górnikom angielskim, odmawiającą pracy ponad normę i żądającą przeszkodzenia eksportowi węgla niemieckiego do Anglji. Wreszcie rezolucja górników niemieckich postanawia przeprowadzić wśród niemieckich związków zawodowych zbiórkę na cele pomocy górnikom angielskim.

RZĄD CHCE OGRANICZYĆ ORGANIZACJE ZAWODOWE

Londyn, 21 maja (PAT). Według wiadomości posiadanych przez koła dziennikarskie rząd zamierza wystąpić wkrótce z projektem ustawy co do uprawnień Trade Unionów. Zamierzenia te mają iść w kierunku ograniczenia dotychczasowych uprawnień tych organizacyj.

STRATY Z POWODU STRAJKU

Londyn, 21 maja (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu Izby gmin w dyskusji nad ustawą finansową kanclerz skarbu Churchil powrócił raz jeszcze do sprawy strat, które spowodował strajk generalny. Cyfra 750 tys. funt. szterlingów, którą minister określił wydatki nadzwyczajne skarbu spowodowane strajkiem, dotyczy jedynie wydatków bezpośrednich. Gdyby kryzys w przemyśle dał się zażegnać w ciągu bieżącego miesiąca, usunęłoby to potrzebę sporządzania dodatkowego budżetu lub obciążania obywateli nowym podatkiem w ciągu roku bieżącego. Gdyby nie trudności przeżywane obecnie przez przemysł krajowy, sytuacja finansowa byłaby w roku przyszłym znacznie korzystniejsza od tej, jaką przewidywano. Oczywiście przeciąganie się kryzysu w przemyśle węglowym może sytuację tę znacznie pogorszyć.

Przegląd gospodarczy

Z TARGU PIĄTKOWEGO W KRAKOWIE

Na piątkowym targu płacono: kura (sztuka) 4—7 zł., kurczęta (para) 3—6 zł., kaczka młoda (sztuka) 3—4 zł., gęś młoda (sztuka) 5—8 zł., indyki (sztuka) 20—25 zł., indyczka 14—16 zł.; mleko niezbierane 1 litr 35—40 gr., zbierane 1 litr 25—30 gr., mleko kwaśne 1 litr 25—30 gr., śmietana słodka 1 litr 50—60 gr., kwaśna 1'80—2'20 zł., masło zwyczajne 1 kg 4'80—5 zł., deserowe 1 kg 6—6'20 zł., ser krowi 1 kg. 1'30—1'40 zł., jaja (kopa) 8—8'50 zł., sztuka 14—15 gr.; karp żywy 1 kg. 7 zł., na części 1 kg. 7'50 zł., szczupak 1 kg. 6—6'50 zł., lin 1 kg. 5'50—6 zł., świnki, leszcze, jelce 5—6 zł., ryby wiślane drobne 1 kg. 2'50—3 zł.; ziemniaki 100 kg. 8'50—9'50 zł., 1 kg. 10—12 gr., buraki 1 kg. 20—22 gr., marchew 1 kg. 50—65 gr., cebula 1 kg. 1—1'20 zł., kalarepa nowa 1 kg. 1'80 2 zł., karpiele (sztuka) 25—30 gr., kalafjory (sztuka) 1'50—2'50 zł., rzodkiewka 1 kg. 25—35 gr., szpinak 1 kg. 40—50 gr., sałata (sztuka) 20—30 gr., szparagi 1 kg. 2'50—3 zł., włoszczyzna świeża 1 kg. 80—1 zł., ogórki (sztuka) 1—1'50 zł., 1 kg. 4—4'50 zł., szczaw 1 kg. 25—30 gr., jabłka krajowe 1 kg. 1'60—2 zł.

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 21 maja (PAT). Dolary Stanów Zjednoczonych 11.10, 11.13, 11.08.

UMOWA Z FIRMĄ AMERYKAŃSKĄ

Warszawa, 21 maja (tel. własny „Naprzodu"). Na dzisiejszem posiedzeniu Rady ministrów minister skarbu Czechowicz, ma zgłosić wniosek o upoważnienie go do podpisania umowy z firmą Harriman w związku z projekem nabycia przez tę firmę zakładów Gieschego w Katowicach. Przedstawiciele firmy Harriman bawią w Warszawie i czekają na sfinalizowanie umowy.

WZNOWIENIE ROKOWAŃ HANDLOWYCH POLSKO-NIEMIECKICH

Berlin, 21 maja (PAT). Stosownie do porozumienia poprzednio osiągniętego między rządem polskim a niemieckim wznowione zostały rokowania handlowe polsko-niemieckie. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisji polsko-niemieckiej w sprawie wzajemnych żądań dotyczących redukcji ceł. Na czele delegacji niemieckiej stoi dyrektor departamentu ministerstwa finansów dr. Ernst, zaś na czele delegacji polskiej radca handlowy poselstwa polskiego w Berlinie dr. Sokołowski. Każda ze strony reprezentowana była pozatem przez przedstawicieli zainteresowanych resortów. Po zasadniczej wymianie zdań ustalona została metoda pracy. Z uwagi na nadchodzące Zielone Święta postanowiono, że następne posiedzenie odbędzie się 26 bm. Obie komisje ustaliły wykazy grup towarów, których dotyczyć mają redukcji ceł, a które będą przedmiotem dyskusji na posiedzeniach w dniach 26, 27, 28 i 29 bm.

Ruch kolejarski

—o—

KŁAMSTWA PEZETKOWCÓW

Związek drużyn konduktorskich nadsyła nam następujące pismo. W dniu 12 maja br. prezes Zarządu głównego, Krajewski Piotr, podpisał wspólnie z przedstawicielem Polskiego Związku kolejowców, inż. Łopuszyńskim i Zjednoczenia zawodowego polskiego, p. Nowakowskim, depesze nietylko bez porozumienia się z całym Wydziałem Wykonawczym, ale **wbrew kategorycznemu przeciwstawieniu się kol. Woynarowskiego, sekretarza Zarządu głównego.** Na skutek powyższego zostało zwołane posiedzenie Wydziału Wykonawczego, na którem kol. Okniński, Modrzewski i Woynarowski oświadczyli, że podpisanie i wysłanie omawianej depeszy, której treści kol. Modrzewski i Okniński nie znają, nastąpiło bez wiedzy i woli ich — oraz wbrew oświadczeniu kol. Woynarowskiego, który sprzeciwił się podobnemu czynowi. W związku z powyższem członkowie Wydziału Wykonawczego nie solidaryzują się z czynem prezesa Krajewskiego, chociażby z tego punktu widzenia, że Związek nasz dotychczas nie opiera się o żadną partię polityczną. Ponieważ skutkiem tego zdarzenia prezes Krajewski wyjechał do Poznania na czas nieokreślony, przeto prezesurę Związku objął I wiceprezes kol. Okniński.

Manifestacje w kraju

—o—

LIMANOWA. W piątek 14 bm. na wieść o strajku generalnym zwołane zostało zgromadzenie samorzutnie o godz. 5 popoł. w rafinerji, na które uchwalono rozpocząć strajk dnia 15 o godz. 10 rano. Z uderzeniem godziny 10, pomimo zakazu trąbienia robotnicy opuścili pracę, pozostawiając tylko obsługę do światła i wody w rafinerji. Momentalnie zgromadzono się w sali kuchni robotniczej, która okazała się za małą dla zebranych. Przemawiał tow. Dąbrowski i Łysek. O godz. 11'30 wyruszył pochód z rafinerji do Limanowej. Po drodze przyłączyli się robotnicy z tartaku, kolejarze oraz robotnicy miejscy. Pochód przy wkraczaniu do miasta był imponujący, na czele szła muzyka niesiono sztandar oraz portret marszałka Piłsudskiego. Na rynku w Limanowej zgromadziła się olbrzymia masa ludu z całego powiatu. Do przeszło tysięcznej rzeszy przemówił tow. Łysek wyjaśniając powody demonstracji. Rezolucję przeciwko rządowi Witosa a za poczynaniami marszałka Piłsudskiego przyjęto jednogłośnie. Ani jeden przeciwnik nie zaprotestował. Następnie pochód ruszył przed starostwo, gdzie tow. delegaci: Łysek, Dąbrowski, Seruga, Kutrzuba wręczyli rezolucje staroście, który właśnie otrzymał depeszę o upadku rządu Witosa. Nastrój wśród zgromadzonych był wspaniały po powrocie delegacji, entuzjastycznym okrzykom nie było końca. O godz. 5 popoł. przejeżdżali autem kolejarze ze Sącza w przejeździe do Krakowa i potwierdzili wiadomość o upadku Witosa, przyrzekli też przywieźć jadąc z powrotem „Naprzód“. Istotnie o godzinie 12 w nocy spełnili przyrzeczenie, ale przywieźli tylko po 2 egzemplarze, które w ciągu nocy kursowały z rąk do rąk. Radości i okrzykom nie było końca. Komitet strajkowy dnia 16 maja o godzinie 10 rano ogłosił zakończenie strajku. W rafinerji podjęto normalną pracę 16-go o godzinie 8 wieczorem przy ruchu ciągłym, a dnia 17 w całym powiecie.

Faszyści pod przewodem pana Lipieni chcieli urządzić demonstrację za Witosem, jednak kiedy zobaczyli przed starostwem całą ulicę Mordarską zalaną aż do rynku głowami ludzkiemi, bladzi jak trupy pochowali się po kątach.

Księża z pianą na ustach występują przeciw Piłsuskiemu z ambon i gdzie tylko mają sposobność. Szaleją do tego stopnia że w szkole powszechnej w Sowlinach dnia 18 maja katecheta ks. Barszcz własnoręcznie pozdejmował 3 portrety marszałka Piłsudskiego w klasach i podarł je na kawałki w obecności dzieci. Powstało na niego takie oburzenie wśród rodziców, że kierownik Skoczeń, który był wówczas nieobecny, przyszedł do tow. Łyska z usprawiedliwieniem i przyrzekł że ze swej strony zrobi co do niego należy. Co na to kuratorjum? co na to konsystorz?

—ooo—

USTRZYKI. W sobotę 15 bm. o godzinie 9 rano wstrzymano pracę w rafinerji, jak również w obydwóch tartakach i prywatnych przedsiębiorstwach, ażeby zamanifestować na cześć Józefa Piłsudskiego. Pochód sformowany przez komitet strajkowy ze sztandarem PPS i z portretem marszałka Piłsudskiego, oraz orkiestrą robotniczą ruszył w kierunku miasteczka. W pochodzie brało udział około 2000 robotników, jak również urzędników z rafinerji. Na rynku pochód zatrzymał się. Przemawiali do zgromadzonych tow. Buga Stanisław i Popiel Antoni, poczem pochód ruszył z powrotem. W czasie pochodu wznoszono okrzyki na cześć PPS i marszałka Piłsudskiego. Po przybyciu pod lokal związków metalowców i chemicznych, po odśpiewaniu Czerwonego sztandaru o godz. 12 w południe pochód został rozwiązany. Poczas manifestacji i strajku panował spokój i porządek. Manifestacja wypadła imponująco, jak nigdy w Ustrzykach. Natomiast nie podobały się manifestacje wogóle w całej Polsce jak i u nas naczelnikowi sądu tutejszego. Nie podoba mu się marszałek Piłsudski, którego nazwał łajdakiem!! Powiedział, iż łajdak Piłsudski zdemoralizował nam armję. Na to bezczelne powiedzenie są świadkowie.

—ooo—

NISKO. Jeszcze we środę zwracał się tow. Bajak do starosty z prośbą o pozwolenie na urządzenie manifestacji, jednak starosta przyjął go w ordynarny sposób, odgrażając się, że z miejsca go zamknie. Dopiero w sobotę 15 bm. zezwolił na odbycie manifestacji, która się odbyła w niedzielę o godzinie 12 w południe. Od wczesnego rana tłumy robotników, chłopów i inteligencji zbierały się pod lokalem PPS. O godz. 10 rano ulica Kolejowa wypełniła się tłumem, do którego pod lokalem przemówił tow. Bajak. O godz. 11 sformował się olbrzymi pochód, składający się z przeszło 8000 ludzi. Na czele kroczyła orkiestra; za orkiestrą niesiono wielki transparent, ubrany zielenią i kwiatami, z portretem Piłsudskiego, dalej dwa sztandary PPS, a za niemi olbrzymi pochód, jakiego w Nisku nie widziano, wznosząc nieustanne okrzyki na cześć Piłsudskiego. Pochód po przejściu ulicami skierował się na rynek, który wypełnił morze głów. Do zebranych przemówił tow. Bajak, którego mowę przerywały okrzyki na cześć Piłsudskiego i PPS. Przemawiał dalej poseł Socha ze Stronnictwa Chł. Po przemówieniach pochód powrócił pod lokal partyjny, gdzie po przemówieniu tow. Bajaka i odśpiewaniu „Pierwszej Brygady“ i „Czerwonego Sztandaru“ zebrani rozeszli się.

Nadmieniamy, iż starosta Friedrich w Nisku sekuje Komitet PPS, grożąc zamykaniem do kryminału, oraz wojskiem i policją. To samo odnosi się do księdza Gawła z Niska, który w niedzielę z ambony nawoływał, ażeby publiczność nie brała udziału w pochodzie pod czerwonym sztandarem i żeby nie wznosić okrzyków ku czci marszałka, ale nawoływania klechy nie odniosły skutku. Kochmański, sekretarz Rady Powiatowej w Nisku, oświadczył wobec burmistrza Niska, wskazując na portret Piłsudskiego, który wisiał w sali Rady powiatowej: Weź sobie tego zbrodniarza, niech ten zbrodniarz nie wisi na ścianie, zabierz sobie zbrodniarza do domu!

—ooo—

RYTRO. Rozgrywające się w Warszawie wypadki o dziejowej donioslości, w naszym zakątku podkarpackim poruszyły wszystkich mieszkańców, obudziły zainteresowanie się sprawami polityki, ożywiły czujność tutejszej klasy robotniczej i chłopskiej nad niejasną działalnością miejscowych witosików. Korzystając z położenia wytworzonego strajkiem kolejarzy, tutejsi „chjeno-piastowcy“ rozsiewali kłamliwe wieści o klęsce armji Piłsudskiego itp., aby wywołane tem przygnębienie i dezorganizację opinji tutejszych mieszkańców wykorzystać dla swoich celów. Celem zorjentowania się w sytuacji wytworzonej akcją Piłsudskiego, tutejsi towarzysze zwrócili się do Powiatowego Komitetu PPS w Nowym Sączu z żądaniem odbycia zgromadzenia w Rytrze, które urządzono dnia 15 bm. O sytuacji ogólnej i zwycięstwie bohaterskiej armji marszałka Piłsudskiego referował tow. Brzeziński, który zdemaskował kłamstwa i oszczerstwa tutejszych najmitów „chjeno-piasta“. Tow. Zawila referował o potrzebie pracy oświatowej wśród młodzieży i kobiet. Po przyjęciu jednogłośnie rezolucji z żądaniami CKW PPS, okrzykami na cześć marszałka Piłsudskiego i PPS, zakończono liczne zgromadzenie, poczem odbyła się konferencja w sprawach zawodowych i organizacyjnych. Nie można pominąć milczeniem, ale z uznaniem podnieść należy, że tutejsza organizacja zawodowa, mimo niezwykle ciężkich warunków egzystencji, rozwija się i swe zadanie spełnia należycie.

BIBLJOTEKA U. L. złożona z 9200 książek treści naukowej i beletrystycznej otwarta codziennie w dni powszednie od 5—8 wiecz., w niedziele i święta zamknięta. — Abonament miesięczny 1 złoty, kaucja 3 zł. Dla członków U. L. cena abonamentu zniżona do połowy.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).